ROK XVI. Nr. 40 (4716) WILNO, czwartek 9 lutego 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Stalin pomaga Mussoliniemu

MOSKWA (Pat). Jak donosi Agencja Tass, ambasador sowiecki w Rzymie Stein i przedstawiciel handlowy Popow w imieniu ZSRR, a minister spr. zagr. Ciano — w imieniu Włoch, podpisali w dniu 7 bm. kilka protokułów ekonomicznych, likwidujących sporne kwestie i regulujących wymianę handlową pomiędzy ZSRR a Włochami.

* * *

Bardzo dużo ostatnio pisano i mówiono na temat niemiecko - sowieckich pertraktacyj handlowych. Wymieniono nawet skład delegacji niemieckiej, która od połowy stycznia miała przebywać w Moskwie. A gdy w swej mowie z 30 stycznia kanclerz Hitler raczył pominąć całkowitym milczeniem Rosję Sowiecką, wyinterpretowano to w prasie międzynarodowej jako niezbity dowód pomyślnie toczących się sowiecko - hitlerowskich pertraktacji handlowych. Na nic nie zdawały się oficjalne zaprzeczenia niemieckie i powoływanie się prasy hitlerowskiej na układ antykominternowski. Powszechnie bowiem było i jest wiadomym, że cena antykominternowskiej prawdomówności Berlina jest taka sama jak kominternowskiej prawdomówności Moskwy. To przypuszczenie potwierdził „Giornale d'Italia" z 7 lutego niejako dezawuując swego „ideowego przyjaciela" berlińskiego w sprawie jego potajemnych flirtów gospodarczych z „ideowym wrogiem" moskiewskim.

Jednocześnie jednak z tym „Giornale d'Italia", nieomieszkał zaznaczyć że Mussolini już ma poza sobą flirt gospodarczy ze Stalinem i że w dniu 7 lutego wykonawca jego woli hr. Ciano, ze stalinowskim ambasadorem w Rzymie baronem Steinem podpisali szereg protokułów regulujących sprawy handlowo - gospodarcze pomiędzy obydwoma mocarstwami. Przyczym urzędówka włoska podkreśla, że w przeciwieństwie do dawnego układu handlowego, który nie przekraczał rozmiarów 400 milionów lirów i który jak wiadomo był zerwany z chwilą przystąpienia Italii do paktu antykominternowskiego — układ obecny przewiduje obroty sięgające miliarda lirów. A zatym „rozbieżności ideologiczne", jak z powyższego wynika, wywarły niezmiernie korzystny wpływ na współpracę gospodarczą.

Oczywiście, że dla ludzi naiwnych czyli dla różnego rodzaju zaślepionych fanatyków, komunistów, demokratów, konserwatystów itp. osób nie zdolnych dojrzeć istoty rzeczy poprzez mgłę frazeologii ideologicznej mocarstw totalnych — podpisanie handlowej umowy włosko - sowieckiej jest niebywałą sensacją itd. W rzeczywistości natomiast to nie jest żadna sensacja. Zarówno bowiem Stalin, jak Mussolini czy Hitler kierują się przede wszystkim i wyłącznie własnymi realnymi interesami państwowymi, a nie frazeologią ideologiczną przeznaczoną dla maskowania swej w zasadzie nawskroś cynicznej gry politycznej.

Interes Italii jest jasny i zupełnie zrozumiały: nadzwyczajne trudności gospodarcze, brak złota dla kupna nafty i innych niezbędnych surowców. Bez tego wszystkiego nie sposób myśleć o Dżibutti, Tunisie, Korsyce itd. czyli o okrojeniu Francji. Przeciwnie, brak tych surowców może spowodować wielki wstrząs gospodarczy.

A interes Rosji? Przecież Moskwa za każde zamówienie w Ameryce musi płacić czystym złotem i to bardzo drogo. A tymczasem Italia to, za co Rosja płaci złotem proponuje na zasadach kompensacji. A przytym jaka wspaniała naturalna i bliska droga Morzem Czarnym.

Interesy obu państw aż nadto zrozumiałe, można powiedzieć zupełnie czyste, bez żadnych domieszek ideologicznych. A jeżeli nafta sowiecka może być zużyta dla walki przeciwko Francji — to czy to może obchodzić Stalina? Moskwa już od Monachium twierdzi, że Francja, która na spółkę z Anglią zdradziła Czechy i która obecnie również zdradza Hiszpanię republikańską nie jest warta złamanej kopiejki sowieckiej. I z powodu takich partnerów — nie ma najmniejszego sensu psuć korzystny dla państwa sowieckiego handel z Włochami, tak samo, jak nie było sensu zaniechać z powodu Abisynii. A przecież powszechnie wiadomo, że gdyby nie nafta sowiecka — to z Abisynią nie poszło by tak łatwo, pomimo antykominternowskich sympatji Trzeciej Rzeszy. W chwili obecnej naftowa pomoc Stalina jest bardziej potrzebna Mussoliniemu w walce z Francją, aniżeli współczucie i zapewnienia wierności ze strony Hitlera.

A jeżeli w tej rozgrywce włosko - francuskiej i powiedzmy niemiecko-angielskiej dojdzie do zasadniczej bójki „pomiędzy rabusiami imperialistycznymi o nowy podział już uprzednio podzielonego świata" — to czy państwo Stalina osłabione w wyniku ostatniego kryzysu i potrzebujące jak najdłuższego pokoju ma z tego powodu martwić się i smucić? Chyba że nie. Stalin doskonale wie czemu pomaga Mussoliniemu i ewentualnie jeszcze raz dopomoże Hitlerowi.

Zet.

Potrzeby kulturalne Wilna

mają być uwzględnione w pierwszym rzędzie

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała wczoraj generalny budżet. W toku debaty zabierali głos m. in. wicepremier **Kwiatkowski** (streszczenie przemówienia podajemy na innym miejscu) i min. **Poniatowski.** Budżet przyjęto z licznymi poprawkami.

WYDATKI zwyczajne administracji wynoszą ostatecznie kwotę 2.485.112.810. Wydatki nadzwyczajne 34.540.950. Razem z dopłatą ze skarbu do przedsiębiorstw i zakładów państwowych wydatki ogólne administracji ustala się na 2.525.847.560.

DOCHODY zwyczajne ustala się na 2.428.634.145, a łącznie z nadzwyczajnymi dochodami wynoszą dochody 2.525.884.145. W tym dochody administracji wynoszą 1.695.810.695.

Z wniosków przyjętych przez komisję wilnian specjalnie zainteresuje wniosek posła Barańskiego: **Aby w ramach kredytów, przewidzianych na naukę, sztukę, prace konserwatorskie biblioteki, archiwa itp były wzięte pod specjalną uwagę potrzeby Wilna, jako najpoważniejszego ośrodka kultury zachodniej na ziemiach północno - wschodnich, a to ze względu na rozpoczynającą się po dwudziestoletniej przerwie wymianę dóbr kulturalnych między Polską a Litwą.**

* * *

Senacka komisja budżetowa rozpatrywała wczoraj budżet min. Spr. Zagr. W toku debaty wygłosił przemówienie wicemin. **Szembek.** Ze słów referenta, sen. Katelbacha wynika, że na posiedzeniu senackiej komisji spr. zagr. spodziewane jest **expose min. Becka.**

Polsko-niemieckie rokowania handlowe

WARSZAWA (Tl. wł.). 14 bm. przyjeżdża do Warszawy przedstawiciel rządu niemieckiego Schnurre, który niedawno miał prowadzić rokowania z Sowietami.

Ze strony polskiej do rokowań z przedstawicielem Niemiec delegowany jest dyr. Geppert.

Przedmiotem rokowań będą sprawy kontyngentów na miesiące marzec, kwiecień i maj.

Kapitulacja czy opór?

Walencja siedzibą rządu republikańskiego. — Dalszy etap ataku gen. Franco — Minorka. — Propozycja poddania się. — Burgos stawia warunki Francji. — Gen. Franco nie będzie tolerował naruszenia suwerenności. — Figueras jeszcze się trzyma.

LONDYN (Pat). Ambasada hiszpańska w Londynie przesłała prasie oświadczenie, iż rząd republikański obierze sobie siedzibę w Walencji lub innym mieście okręgu centralnego w celu „zorganizowania oporu aż do końca". Premier Negrin i inni ministrowie wyjadą do środka kraju z chwilą, gdy sprawa uchodźców zostanie załatwiona w porozumieniu z władzami francuskimi.

PARYŻ (Pat). Z informacyj, krążących w kuluarach parlamentarnych wynika, że sen. Berard powrócił z Hiszpanii pod wrażeniem, że w obozie narodowym hiszpańskim tendencje na rzecz zorganizowania kraju na zasadach dyktatury są obecnie stosunkowo słabsze, niż były dawniej, i że coraz mocniejsze tendencje zarysowują się na rzecz przywrócenia systemu monarchicznego. Poza tym sen. Berard odniósł wrażenie, że pomiędzy sztabem gen. Franco i sztabem gen. Miaja, broniącym Madrytu, toczą się już rokowania na temat ewentualnej kapitulacji całej reszty Hiszpanii, podlegającej Madrytowi.

W Paryżu umacnia się coraz bardziej przekonanie, że najbliższym celem operacyj wojskowych gen. Franco będzie Minorka.

Na wyspie panuje obecnie katastrofalna sytuacja żywnościowa.

W tych warunkach z dużym zadowoleniem przyjęte zostały dziś w kuluarach parlamentarnych pogłoski o zawinięciu do głównego portu Minorki Mahon krążownika angielskiego „Devonshire", na którego pokładzie mieli rzekomo przybyć przedstawiciele wojsk narodowych hiszpańskich w celu nawiązania pertraktacyj z władzami wyspy w sprawie jej dobrowolnego poddania się gen. Franco.

Panuje opinia, że premier Negrin po krótkim pobycie we Francji opuści ją ostatecznie, by udać się samolotem do Madrytu lub Walencji, dokąd wyjechali już ministrowie oświaty i robót publicznych jego rządu.

W Paryżu utrzymują się pogłoski o coraz większej rozbieżności zdań, zarysowującej się między Negrinem a prezydentem Azaną. Rozbieżność ta bowiem doprowadzić może do tego, że albo prez. Azana złoży oficjalnie swój urząd, albo też, że wystąpi otwarcie przeciw polityce dalszego oporu, której zwolennikiem ma być premier Negrin.

PARYŻ (Pat). Powrót senatora Berarda z Burgos wywołał ogromne zainteresowanie w kołach politycznych Paryża.

Najważniejsze zagadnienie nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych między Paryżem a Burgos natrafia dotychczas na dość poważne trudności, ponieważ ze strony rządu narodowego postawiono zupełnie wyraźny warunek uznania go przez Francję de jure, a nawet uznania, że rząd ten jest jedynym legalnym w Hiszpanii. Ponieważ warunek ten wymagał by od Francji, aby zaprzestała uznawać hiszpański rząd republikański i jego dotychczasowego ambasadora w Paryżu, więc do czasu dalszego rozwoju wypadków trudno jest gabinetowi francuskiemu powziąć decyzję o wysłaniu ambasadora do Burgos.

PARYŻ (Pat). Korespondent londyński „Le Jour" donosi, że od 48 godzin toczy się ożywiona wymiana poglądów pomiędzy Londynem a Burgos. W sprawie tej brytyjskie koła urzędowe zachowują jak najściślejszą dyskrecję.

Gen. Franco miał jakoby wyjaśnić że ewakuacja wojsk obcych rozpocznie się niezwłocznie po zakończeniu działań wojskowych i że rząd w Burgos czuwać będzie nad szybkim wykonaniem wydanych w tym celu zarządzeń. Franco potwierdzić miał też zamiar nietolerowania żadnego ograniczenia suwerenności hiszpańskiej na mocy układów politycznych czy wojskowych, będących wynikiem wojny domowej. Poza tym powstaje odtąd kwestia udziału Francji i W. Brytanii w dziele odbudowy Hiszpanii.

Korespondent podaje dalej, że rząd angielski uzależnić miał uznanie prawne rządu hiszpańskiego od dwuch istotnych warunków: 1) całkowitego wycofania cudzoziemców i 2) „humanitarnego" załatwienia zagadnienia uchodźców.

LE PERTHUS (Pat). Według nadchodzących tu wiadomości wojska gen. Franco po zniesieniu nieprzyjaciela na północnym wscodzie od Olot szybko zbliżają się do Figueras.

Nie idziemy bezbronni w nieznaną przyszłość

(Mowa wicepremiera Kwiatkowskiego)

Wczoraj obradowała sejmowa komisja budżetowa. Podczas debaty zabrał głos wicepremier i min. Skarbu inż. **Eugeniusz Kwiatkowski**, wygłaszając obszerne, i jak zwykle, niezmiernie interesujące przemówienie. Niestety, ze względów technicznych przemówienia tego in extenso podać nie możemy.

W pierwszej części przemówienia prelegent scharakteryzował sytuację gospodarczą międzynarodową na przestrzeni Ostatniego roku, uwypuklając **oddziaływanie europejskiej depresji gospodarczej na rynek polski.** W odniesieniu do sytuacji Polski wicepremier Kwiatkowski mówił (streszczenie):

Należy być bardzo ostrożnym w tendencji reformowania wpływów budżetowych. Zarówno tendencja faktycznego zniżania pozycyj dochodowych jak i optymistycznego podnoszenia dochodów stanowiłaby duże ryzyko. Oczywiście, iż zawsze w budżecie można znaleźć pozycję dochodową, co do której można z pewnym uzasadnieniem prorokować wyższy optymizm, niż optymizm ministra skarbu. Ale nie można zapominać, że wówczas szereg innych pozycyj dochodowych zawodzi, któż wówczas poniesie odpowiedzialność za

równowagę budżetową

— ten fundamentalny czynnik koniunktury — gdy wbrew opinii ministra skarbu pocznie się rozdymać sumę dochodów do nierealnego poziomu.

Również jednak po stronie wydatków struktura naszego budżetu staje się gorsza Częściowo bez winy ministra skarbu. Tak więc **coraz mniejsza część budżetu wydatków jest zdolna do kompresji.**

Wydatki stają się sztywne

Przekonaliście się panowie o tym sami, pracując od 2 miesięcy nad preliminarzem, z zasadniczym nastawieniem każdego parlamentu pod słońcem: szukania przerostów, szukania oszczędności, komprymowania budżetu. Widzicie panowie sami nikłość rezultatu waszej pracy w tym zakresie.

Ale są jeszcze inne dwa charakterystyczne zjawiska: po pierwsze od chwili poprawy koniunktury wszyscy, nie wyłączając rządu i parlamentu, rolników i urzędników, zapominają, że nie tylko w ich działach pracy, ale i w **skarbie Polski zaległy ciężkie skutki długotrwałego kryzysu światowego i polskiego.** Niestety o tych ostatnich skutkach nie może zapominać minister skarbu.

U wstępu do wielkiego kryzysu na 1 kwietnia 1930 r. skarb państwa rozporządzał rezerwami z okresu koniunktury. Niewyczerpane możliwości kredytowe — łącznie rezerwa płynna i potencjalna wynosiła około 1 miliarda złotych.

Dziś skarb jest nie tylko

pozbawiony rezerw,

ale ponadto budżet wydatków jest bardziej „sztywny" niż w roku 1930—31.

Jeżeli w warunkach normalnych można się spierać o to z ministrem skarbu czy ważniejszą jest równowaga budżetu zwyczajnego, związana z mechanicznym cięciem ważnych pozycyj, czy potrzeby życia, to przy planie inwestycyjnym takie rozwiązanie jest bezprzedmiotowe. **Deficyt równa się znacznemu pogłębieniu kryzysu.**

Deficyty budżetowe

od r. 1930—31 przekroczyły przy zaliczeniu Pożyczki Narodowej na dochód wzwyż 1.200.000 milionów złotych.

Oddłużenie rolnicze kosztować ma skarb kapitałowo wzwyż 1 miliard złotych. Oddłużenie samorządów — wzwyż 300 milionów zł. Aktywa skarbowe zostały w sporej części stracone. Długi wewnętrzne wzrosły niepomiernie i wciąż z tego okresu nowe przybywają.

Do istniejącego majątku państwowego

(Dokończenie na str. 2)

Mowa wicepremiera Kwiatkowskiego

(Dokończenie ze str. 1)

poszczególne resorty dodały nowe inwestycje w okresie dwunastoletnim na kilka miliardów a dochody z przedsiębiorstw spadły, przy czym **wartość majątku państwowego łącznie z tymi inwestycjami jest niższa, niż poprzednio bez inwestycyj.**

Idziemy więc w nieznaną przyszłość

prawie bez rezerw kapitałowych płynnych i zdolnych do szybkiego uruchomienia, przy ograniczonej możności kompresji wydatków. To w imię jasności obiektywizmu mam obowiązek stwierdzić.

Powtóre w polityce budżetowej tak łatwo przerzucamy się z jednej krańcowości do drugiej. Przed szeregiem lat odbywał się **proces gwałtownego odciążania budżetu.** Szereg obowiązków państwowych, związanych z ciężarem wydatków, wyrzucaliśmy z budżetu. Ciężary przerzucaliśmy na samorządy, na banki państwowe, na społeczeństwo, na życie gospodarcze. Teraz — w tym szczupłym polskim budżecie, zabierającym jednak sporą część dochodu społecznego, chcemy pomieścić **szereg, czasem sprzecznych ze sobą polityk.**

Chcemy np. przyśpieszać tempo inwestycyj, a więc

zadłużać skarb państwa i budżet

Przy obecnym tempie inwestowania za 7—8 lat koszt obsługi długów wewnętrznych wyniesie b. poważną pozycję rocznie. Jeżeli zaś równocześnie chcemy przyśpieszyć odbudowę rentowności w gospodarstwie prywatnym, to musimy ograniczać rozbudowę podatków bezpośrednich i pośrednich, a więc dochodów państwa.

Z coraz większą gwałtownością

cisną na budżet,

i potrzeby obrony i oświaty i opieki społecznej, i potrzeby bezpieczeństwa wewnętrznego, i potrzeby rolnictwa, i eksportu ,i komunikacji, itd. Jeżeli chcemy realizować kosztem pomocy skarbu oddłużenie rolnictwa, to nie możemy równocześnie montować na szerszą skalę nowych i tanich kredytów obok wszystkich poprzednio wymienionych akcyj.

Mimo to, przy tylu programowych, długo i krótkofalowych zamiarach, podjęliśmy w budżecie państwowym realizację

zagadnienia personalnego.

Od strony społecznej istnieje zagadnienie pracownika państwowego, jako jednostki i jako grupy — decydującej, jak w każdym narodzie współczesnym, o charakterze wysiłku państwowego. Tego wysiłku nie może dać człowiek zatroskany i niezadowolony.

Tylu pp. posłów mówiło o tej społecznej stronie zagadnienia, że mnie — **ministrowi skarbu — przypada w udziale niewdzięczny obowiązek spojrzeć na tę samą sprawę z innej strony,** mianowicie od strony najmniej popularnej, to jest od budżetu wydatków.

Stwierdzam więc, że **budżet nasz staje się w zawrotnym tempie**

budżetem konsumcyjnym

I ja jako minister skrabu ponoszę za to bezsprzecznie część winy. Jedynym usprawiedliwieniem może być tylko to, że i człowiek o tysiąckroć większej sile autorytetu stwierdzał przed 9 laty, że tego samego zagadnienia nie opanował. W sprawie wydatków personalnych w budżecie państwa

biję na alarm.

Moi następcy staną za kilka lat przed piekielnym problemem, jeżeli tempo wydatków sumarycznych na cele personalne nie zostanie złamane.

Razem przy wzroście budżetu państwowego (netto) w ciągu dwóch lat w zakresie dochodów o 150 milionów złotych, wydatki personelne w budżecie netto wzrastają o 197 milionów złotych, niezależnie od redukcji podatku specjalnego dla samych funkcjonariuszów państwowych o zwyż 80 milionów złotych.

Uznaję, że stan materialny pracownika państwowego jest zły i że wymaga pomocy i reformy, ale proszę uznać, że wydatki personelne są nadmierne w budżecie polskim i nie harmonizują z polityką inwestycyjną i z polityką przebudowy strukturalnej gospodarstwa narodowego.

Razwiązanie problemu widzę w realizacji tych zasad, które wypowiedział przy dyskusji nad budżetem skarbu p. poseł Barański. Ustawa z r. 1934 winna być znowelizowana.

rozpiętość poborów

już zmniejszona bardzo znacznie, winna być jeszcze bardziej zmniejszona. Podatek dochodowy winien być przywrócony. **Podatek specjalny powinien w przyszłości zniknąć całkowicie. Jest rzeczą słuszną by wprowadzone były dodatki rodzinne i pomoce przy wpisach szkolnych. Ale globalny wydatek skarbowy na świadczenia personalne musi być zmniejszony.** Jeśli tego wspólnym wysiłkiem i przygotowaniem opinii nie osiągniemy, to za lat kilka powstaną trudności bardzo znaczne, a przy spadku koniunktury i spadku dochodów skarbowych powstaną fatalne konsekwencje zarówno dla pracowników państwowych, jak i dla emerytów. **Każdy dodatkowy wydatek dziś na te cele, to nie tylko niechybny powrót do deficytu budżetowego ,ale to**

przyspieszenie kryzysu

całego zagadnienia. Dlatego **nie mogę akceptować wniosków budżetowych na cele personalne.**

Nie idziemy bezbronni

na spotkanie przyszłego roku gospodarczego. Posiadamy pewne elementy aprowizacji naszego gospodarstwa społecznego:

1) Nowy plan inwestycyjny,

który omawiać będziemy niebawem na komisji specjalnej.

Dotychczasowy plan z roku 1938—39 jest wykonany bardzo dobrze, pomimo trudności, które powstały na rynku pieniężnym i wykonany będzie w 100 procentach.

Jeżeli weźmiemy trzy lata 1934—35 do 1936—37, w tym jeden rok już z wielkiego planu, to wydaliśmy na cele inwestycyjne 1.648,4 miliona zł. w tym udział skarbu 1.191,6 milionów zł, czyli udział skarbu państwa, łącznie z operacjami kredytowymi wynosi 72 procent. **W następnym trzechleciu 1937—38 do 1939—40 ogólna suma na inwestycje wynosi 3.309,1 miliona zł., w tym udział skarbu 2.584 milionów złotych.** W tym momencie muszę zaznaczyć, że obsługa długów wzrastać będzie na pewno silniej, niż to prelimino wał p. pos. Sowiński.

2) odbudowa płynności na rynku pieniężnym

dokonywa się szybko. Polityka nasza nie ulega jakimś zasadniczym przeobrażeniom czy załamaniom w tej dziedzinie. Będę miał możność właśnie przy ustawie o inwestycjach szczegółowego scharakteryzowania tej sytuacji. W chwili obecnej pragnę tylko wskazać, że zarówno **Ministerstwo Skarbu jak też i prezes i Rada Banku Polskiego uznali, że nadszedł właściwy moment dla zatwierdzenia nowego, na długą metę obliczonego planu działania Banku,** opracowanego na wspólnych konferencjach przed długim szeregiem miesięcy, a zainicjowanych jeszcze w roku 1937. **Bank uzyskuje nowe 15-lecie monopolu emisyjnego — i w stosunku do tej perspektywy nakreślone zostały jego prawa i obowiązki emisyjne.** Egzamin opanowania trudnej sytuacji pieniężnej zdany dwukrotnie w ciągu roku 1938 — zarówno przez instytucje kredytowe jak i kasy skarbowe, które w tym okresie ułatwiały upłynnienie instytucyj finansowych — wykazał, że reforma statutu Banku Polskiego dojrzała do realizacji.

3) w zakresie zarówno bilansu handlowego jak i bilansu płatniczego nastąpiła

pewna poprawa

w ostatnim kwartale r. 1938. Nie należy tej poprawy przeceniać. Ale doprowadzenie pewnej sumy gotówki do gospodarstwa polskiego przez likwidację aktywów płynnych, ulokowanych za granicą, rolnictwa w szeregu umów handlowych, oraz produkcji Śląska Zaolziańskiego, wzmocniły nasze gospodarstwo i ponownie **upłynniło rynek pieniężny.**

4) Zasadniczy program w zakresie rolniczym

jest panom znany, gdyż był kilkakrotnie referowany. Rekapituluję go jak gdyby telegraficznie:

a) najszerszy rozmiar przyjęły prace agrarne Ministerstwa Rolnictwa oraz funduszu obrotowego reformy rolnej i Państwowego Banku Rolnego.

b) w coraz szerszym zakresie realizowana jest sprawa ułatwienia zbytu płodów rolnych w kraju i za granicą.

c) w traktatach handlowych, w układach specjalnych gospodarczo-finansowych sprawy rolnictwa są stawiane na miejscu nadrzędnym (np. układ niemiecko-polski).

d) wobec potęgujących się trudności w zbycie zboża, a w szczególności żyta, na międzynarodowych rynkach, rząd współdziała w realizacji programu bardziej rentownych produkcyj, jak tytoń, spirytus, buraki cukrowe, nasiona oleiste, włókno etc.

e) jednym z najtrudniejszych zagadnień jest sprawa **odbudowy kredytu rolniczego** Według opinii ministra skarbu jest to sprawa najważniejsza w programie intensyfikacji produkcji rolnej. Od roku 1934 i na tym polu dokonane zostało zadanie olbrzymie. Sądzę, że minister skarbu będzie miał okazję do uzasadnienia swego poglądu w tej materii wobec zapowiadanych wniosków poselskich, co do wskrzeszenia akcji oddłużeniowej, której **minister skarbu w ustalonej w tezach poselskich formie jest przeciwny.** Natomiast niezależnie od rozwoju kredytów krótkoterminowych, przekazany został Radzie Ministrów wstępny projekt skarbu, co do uruchomienia nowych kredytów długoterminowych nisko oprocentowanych dla średniego i drobnego rolnictwa.

f) wreszcie najwięcej wysiłku skoncentrowano w roku bieżącym na sprawie ułatwienia **opłacalności produkcji,** zarówno hodowlanej jak i zbożowej. W zakresie zbożowym — jeżeli nie uwzględnia się sytuacji międzynarodowej — osiągnięto rezultat bardzo nikły.

Tym nie mniej należy stwierdzić, że został stworzony nowy i potężny aparat finansowy, który w przyszłości odda duże usługi rolnictwu polskiemu. Żadna ustawa, a szczególnie ustawa podatkowa — jak to zostało udowodnione wielokrotnie — nigdy w pierwszym roku nie wyda pełnego rezultatu. Jestem przekonany, że ustawa przemiałowa będzie tym poważnym na przyszłość instrumentem, którym zorganizowane rolnictwo i Ministerstwo Rolnictwa będzie w przyszłości w możności operować w ten sposób, aby zwalczać katastrofalnie niskie ceny w rolnictwie.

5. W dziedzinie przemysłu, handlu i drobnego rzemiosła

istnieje cały szereg spraw ważnych, częściowo spornych, dyskutowanych publicznie, zarówno w publicystyce jak i w parlamencie.

W chwili obecnej idzie tylko o jeden szczegół w całym przekroju moich rozważań: mianowicie czy rok 1939—40 został budżetowo oceniony prawidłowo, czy też został przeceniony lub niedoceniony. Z tego punktu widzenia wydaje mi się, iż **można oczekiwać ponownie większego zatrudnienia, wyższej skali obrotów i dochodowości bez obawy o zmianę tych naczelnych zasad, które ustalone są już od kilku lat.**

To samo odnosi się i do ruchu budowlanego.

Czyż w tych stwierdzeniach chciałbym zaszczepić nową

dawkę optymizmu na kredyt?

Nie. Ponownie stwierdzam, że rok nadchodzący może stworzyć nam szereg trudności. Obecny stan gospodarczy ma w szeregu elementów charakter daleko zaawansowanej koniunktury. W niektórych działach **produkcja wzrasta ostatnio silniej niż konsumcja. Ceny przemysłowe, wyrażone w złocie, są dość wysokie. Ceny rolnicze zbyt niskie.** Oddziaływanie depresji zagranicznej na rynek polski — tak widoczne np. w kształtowaniu się cen zboża — musi być również brane pod uwagę. **Na dopływ znaczniejszych kredytów zagranicznych nie liczymy.**

Przekonaliśmy się jednak, że własnymi siłami możemy pokonać wiele oporu.

Anglia spodziewa się

że obce oddziały zostaną wycofane z Hiszpanii natychmiast po zakończeniu działań wojennycn

LONDYN (Pat). Poseł Henderson z Labour Party zainterpelował premiera Chamberlaina, czy wobec postanowień porozumienia anglo-włoskiego zamierzone jest podjęcie rozmów między rządem brytyjskim a rządem włoskim na temat zakończenia wojny domowej w Hiszpanii.

Premier Chamberlain oświadczył, że postanowienia porozumienia anglo-włoskiego nie przewidują podjęcia jakiejkolwiek dyskusji na wspomniany przez posła temat.

Poseł Henderson zapytał wówczas, czy wobec doniesień prasy włoskiej, że rząd włoski nie zamierza wycofać wojsk włoskich z Hiszpanii, dopóki nie nastąpi porozumienie zarówno polityczne jak wojskowe, rząd włoski nie jest — na zasadzie postanowień porozumienia anglo-włoskiego — obowiązany do wycofania swoich wojsk z chwilą ustania działań wojennych, premier Chamberlain odpowiedział: ,Nie uważam, aby oświadczenie w prasie przedstawiały pogląd rządu jakiegokolwiek kraju".

Na dalsze zapytanie jednego z posłów, czy rząd brytyjski uważa iż rząd włoski zobowiązał się do wycofania swoich wojsk z chwilą ustania działań wojennych, premier udzielił popowiedzi potwierdzającej.

Kapituła orderu Orła Białego

WARSZAWA (Pat). Pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, jako Wielkiego Mistrza Orderu Orła Białego, odbyło się dzisiaj na Zamku Królewskim w Warszawie posiedzenie kapituły tego orderu, w którym wzięli udział wszyscy jej członkowei a mianowicie: Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz, prymas polski E. J. ks. kardynał dr August Hlond, senator prof. dr Kazimierz Bartel, oraz minister spraw zagranicznych płk. Józef Beck, jako zastępca członka kapituły.

Przed porządkiem dziennym obecni przez powstanie uczcili pamięć zmarłego kanclerza orderu ś. p. ks. kardynała Kakowskiego, którego wspomnienie, jako zacnego księcia Kościoła i wielkiego patrioty Pan Prezydent R. P. poświęcił wstępne przemówienie następnie na wniosek P. Marszałka Śmigłego Rydza kanclerzem kapituły obrany został przez aklamację ks. prymas A. Hlond.

Z kolei kapituła przyjęła do wiadomości projekt nowego statutu orderu.

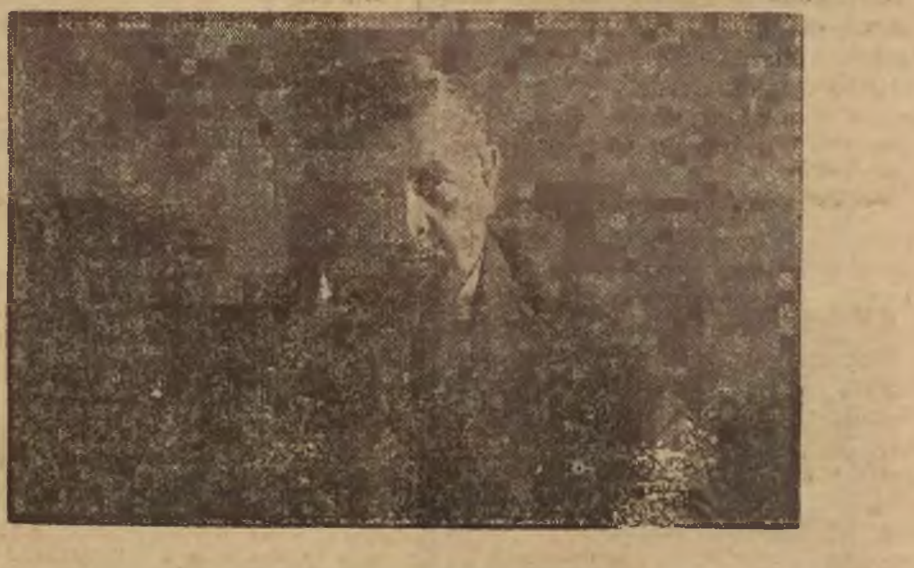
Kra uszkodziła most w Niemenczynie

Groźba całkowitego zniszczenia mostu

Wczoraj dnia 8 bm., w godzinach wieczornych spływająca kra na Wilii uszkodziła środkową podstawę mostu w Niemenczynie, wskutek czego most pochylił się.

W odległości 5 km od Niemenczyna utworzył się wielki zator lodowy w górnym biegu Wilii, który zagraża zupełnym zniszczeniu mostu drewnainego w Niemenczynie, jak również może uszkodzić nowobudujący się most żelazny.

Akcję ratowniczą prowadzi miejscowy KOP i policja. Z Wilna wyjechał do Niemenczyna oddział saperów.



S. p. prof. Konstanty Chyliński

Herbatka u marszałka Sejmu

osłabiła ataki na wicepremj. Kwiatkowskiego i min. Poniatowskiego

WARSZAWA (Tel. wł.). We wtorek wieczorem w gabinecie marszałka Sejmu Makowskiego odbyła się herbatka, na której toczył się dalszy ciąg rozmów między sztabem OZN a wicepremj. Kwiatkowskim.

W wyniku tych rozmów wczoraj na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu atakowano wprawdzie i ogólną politykę wicepremiera i osobliwie ministra Rolnictwa Poniatowskiego, jednakże żadnych wniosków, któreby naruszały rządowy projekt budżetu, nie złożono.

Wdyskusji atak na wicepremiera, odparty przez niego stanowczo, znajdował się w sprawozdaniu generalnym pos. Sowińskiego, zaś min. Rolnictwa atakował znowu pos. Barański, domagając się zwiększenia wpłaty z Lasów Pństwowych.

Atak ten odparł na miejscu min. Poniatowski.

Poufna misja francuska we Włoszech?

RZYM (Pat). W prasie paryskiej ukazały się wiadomości, iż minister spraw zagr. Bonnet wyprawił do Rzymu poufnego wysłannika w osobie dyrektora banku Indochin Baudounin, którego zadaniem byłoby przygotowanie porozumienia z Włochami w sprawie Dżibutti i kolei łączącej ten port z Adis Abebą.

Koła zbliżone do tutejszej ambasady francuskiej oświadczają iż nic nie jest im wiadome o mającym nastąpić przyjeździe p. Baudounin do Rzymu.

St. Zjedn. zainicjują ograniczenie zbrojeń?

WASZYNGTON (Pat). Senator demokratyczny ze stanu Utah - King— zapowiedział wniesienie w czwartek rezolucji, do magającej się upoważnienia prezydenta Roosevelta do zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń.

Odrzucenie protestu OZN w Toruniu

WARSZAWA (Tel. wł.). Wczoraj zatwierdzono wybory do Rady Miejskiej Torunia, odrzucając protesty zgłoszone przez OZN w 3 okręgach.

Polska — Wegry 5:3

BAZYLEA (Pat) W środę odbył się w Bazylei drugi mecz półfinałowy o mistrzostwo hokejowe świata pomiędzy Polską i Węgrami. Zwyciężyła Polska w stosunku 5:3 (1:1, 2:0, 2:2).

Przywrócenie debitu amerykańskiej agencji

WARSZAWA (Tel. wł.). Wczoraj przywrócono debit amerykańskiej Agencji Telegraficznej w Polsce United Press. Debit był odebrany w czasie wrześniowych wydarzeń.

„Kolonie“ położone zbyt blisko

Żyjemy pod znakiem kolonij. Że tak jest, zawdzięczamy głównie Hitlerowi. Mówię zawdzięczamy, bo i dla nas przecież nie jest to hasło obojętne i my mamy ambicje kolonialne.

Zastrzegam się z góry, że nie chcę tych ambicyj ani o drobinę zmniejszać, ale...

Ale niech one dla nas staną się bodżcem przynajmniej do sprawdzenia na wszelki wypadek, czy my posiadamy zdolności kolonialne, czy potrafilibyśmy umiejętnie rządzić koloniami.

Oczywiście proponowanego przeze mnie egzaminu nie należałoby przeprowadzać ani w woj. poznańskim, ani krakowskim, czy warszawskim. Są bowiem w granicach państwa polskiego tereny bardziej do tego odpowiednie, bardziej zbliżone do warunków... kolonialnych.

Nie chcę przez to powiedzieć bynajmniej, aby w granicach Rzeczypospolitej znajdowała się chociażby piędź ziemi niedostatecznie nasza własna, niedostatecznie związana historycznie, psychicznie i gospodarczo z organizmem państwa polskiego. Tak tylko myślą ciasne łby umniejszaczy naszych ambicyj narodowych, których na szczęście mało się spotyka na prawym brzegu Bugu i Niemna.

Niewątpliwie jednak właśnie ten prawy brzeg Bugu i Niemna dla stałych mieszkańców reszty Polski stanowią tereny na tyle egzotyczne, że z tego powodu mogą być przyrównane do kolonij.

Istnieją tu pod wielu względami bardzo wielkie różnice nie tyle gleby i klimatu, co gospodarcze, obyczajowe, psychiczne, kulturalne.

Gdyby takie różnice istniały w Anglii między metropolią a jakąkolwiek inną częścią imperium, na pewno istniałby również cały szereg różnego rodzaju instytucyj naukowych i szkół, których zadaniem byłoby przygotowanie obywateli do pracy w tej ziemi. Na to wskazuje wszystko to, co wiemy o poważnym stosunku Anglików do ich kolonij.

Jak tymczasem jest w Polsce?

Od kilkunastu lat prasa wileńska toczy zażarty bój w sprawie niedostatecznego przygotowania i znajomości miejscowych stosunków przez tych ludzi, którzy u nas pracują. Ta walka stanowiąc odźwierciedlenie miejscowej opinii, przybiera często formę nieprzyjemną antagonizmów dzielnicowych.

Naśladowanie przez ziemię wileńską czy nowogródzką hasła „Azja dla Azjatów“, jest niesłuszne. Krzywdzi wielu spośród tych przybyszów, którzy mają jak najlepsze chęci, którzy przychodzą z szczerym sercem i zdolnością do pożytecznej i ofiarnej pracy.

Dopiero po pewnym czasie, jeżeli przybysz nie nastroi się odrazu wrogo, zrażony niezbyt przychylnym przyjęciem, a potrafi szybko sobie przyswoić „miejscowy klimat“, nawiązuje nici wzajemnej sympatii, nie wytykają mu... pochodzenia.

Ktoś powie, że przesada, że tak źle nie jest. Znam szereg osób, które na gwałt szukają dowodów, że ich przodkowie mieszkali stale na tych ziemiach, a tylko potem wyemigrowali do... Małopolski, że właśnie teraz nastąpił powrót na ojczyzny łono.

Te rzeczy są i śmieszne i smutne zarazem. Nie tu przecież leży sedno sprawy. Nie chodzi, u stu piorunów, o jakiś separatyzm dzielnicowy, jak to nam usiłuje wmówić każdy mniej inteligentny przybysz.

Tu po prostu chodzi o pewien poziom wiadomości, o znajomość rzeczy, o przygotowanie do pracy na terenie ziem wschodnich, znacznie różniących się pod wielu względami od zachodu Polski.

Urodzony w Wilnie mieszczuch wilnianin z dziada pradziada izolowany w szkole i uniwersytecie od praktycznego życia, zwłaszcza życia naszej wsi, nie jest w tej chwili często niczym lepszym od pierwszego z brzegu przybysza.

I on może być zupełnie źle przygotowany do wyjazdu do Głębokiego, czy Mołodeczna w jakimkolwiek bądź charakterze.

Na uniwersytecie Stefana Batorego tylko Wydział Rolny z natury rzeczy liczy się całkiem realnie z tą glebą, na której wyrasta.

Poza tym istnieje głód wiedzy, wiedzy praktycznej i usystematyzowanej o tym bardzo ciekawym i oryginalnym kraju, w którym żyjemy. Wszystkie podręczniki ogólnokształcące od pierwszooddziałowych czytanek szkoły powszechnej są przecież pisane tylko dla kujawiaków, krakowiaków, mazurów i górali. Skądżesz więc ci młodzi mają potem wiedzieć, pamiętać i myśleć o tym, że koło Brasławia ani kurpiów, ani kaszubów nie ma, a są np. starowierzy.

Ale pozostawmy żarty na boku.

Głód wiedzy rzeczywiście istnieje. Świadczy o tym niezwykłe zainteresowanie, jakie tu w Wilnie wzbudził odbywający się z inicjatywy Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich i akademików U. S. B. cykl odczytów o Ziemiach Wschodnich.

Gdybyż się na tym tylko nie skończyło. Niech by wreszcie zostały zorganizowane jakieś stałe przynajmniej kursy dokształcające z obowiązkowym egzaminem dla tych wszystkich, którzy pracy społecznej i administracyjnej na ziemiach wschodnich chcą się poświęcić.

Żebyż to nareszcie na pewne stanowiska u nas przestano przyjmować ludzi, którzy takiego egzaminu nie zdali: Mam wrażenie, że gdyby te sprawy potraktować poważnie, byłby to radykalny środek na zlikwidowanie niechęci dzielnicowych, których bynajmniej nie pochwalam, ale które w obecnym stanie rzeczy są niestety objawem zupełnie naturalnym.

Piotr Lemiesz.

Rola agronoma powiatowego

Uzupełnienie wywiadu gen. Żeligowskiego

W wywiadzie p. gen. Żeligowskiego, który podaliśmy dn. 6 lutego, bardzo ogólnikowo powiedzieliśmy o roli gminnego agronoma. Obecnie, na życzenie p. Generała, podajemy uzupełnienie wywiadu, gdyż do tej roli p. Generał przywiązuje szczególne znaczenie.

1) Agronom gminny musi być zaangażowany przez Komisję Gospodarczą na czele z wójtem. Najlepiej jeżeli pochodzi z obrębu gminy i jest synem drobnego rolnika.

2) Wynagrodzenie agronom pobiera w gminie.

3) Jest z reguły sekretarzem komisji gospodarczej. W sprawach fachowych podlega agronomowi powiatowemu.

4. W pracach swoich kieruje się zasadą:

„Gdzie był metr zboża — musi być dwa, gdzie była jedna chuda krowa — muszą być dwie tłuste“.

5) Instytucja agronomów gminnych jest nową, nie ma tradycji. Musimy dążyć do tego, ażeby tę tradycję stworzyć. Jak to będzie zrobione będzie zależeć i od samego agronoma, i od poziomu ideowego i gospodarczego komisji. Uczą ludzi, trzeba będzie uczyć się i u nich. Na terenie gminy istnieje przeszło dwa tysiące gospodarstw. Wszyscy są nieufni, podejrzliwi, zniechęceni. To psychiczne nastawienie trzeba będzie przełamać za pomocą dobrej woli, gruntownej wiedzy i wytrwałej pracy. Należy dążyć:

a) Do zakładania poletek w skomasowanych gospodarstwach.

b) Do czyszczenia nasion i stosowania nowych odmian.

c) Do tępienia chwastów, robienia kompostów.

d) Do podniesienia łąkarstwa, mleczności krów i hodowli.

e) Do uruchomienia nieużytków.

f) Do podniesienia sprawy lniarskiej i wyrobów ludowych.

Jak z tego wynika, agronom (czy instruktor rolny) ma przed sobą ogrom pracy. Może ją wykonać dobrze i źle. Byłby stracony czas i środki, jeżeliby zrozumiał swoją rolę jako rolę urzędnika, który pracuje w urzędowe godziny. Nie: to jest rola apostoła gospodarczego w gminie, rola ideowca, który ma do spełnienia wielkie, historyczne zadanie.

Trudno ująć całokształt zadań gospodarczych w gminie. Wymaga ona olbrzymich wysiłków, inicjatywy przewidywania, znajomości warunków i psychiki drobnego rolnika. Agronom w gminie jest pionerem. Będą omyłki—ich nie trzeba się obawiać lecz do nich trzeba otwarcie się przyznać. Trzeba zawsze pamiętać, że ta na pozór mała praca, jest podstawą rolniczego narodu i Państwa.

I jeszcze jedno: Agronom nie powinien być politykiem.

Po zdobyciu Katalonii



Po zdobyciu całej Katalonii przez wojska narodowe, oddziały milicji wojsk republikańskich i brygady międzynarodowe wycofują się pośpiesznie w kierunku granicy francuskiej, porzucając po przejściu przez granicę broń. Na zdjęciu — oddział wojsk republikańskich w drodze do le Perthus, na pograniczu francuskim.

Piszą o nas.

Jesteśmy p smem... ozonowym i germanofilskim!?

„Słowo Pomorskie“ poświęca nam dłuższy artykuł pt. „Legenda o potędze Rzeszy“, gdzie charakteryzuje nas jako pismo „ozonowe“ i germanofilskie.

Oba adresy są pomylone. Pierwszy bowiem odnosić się mógł w Wilnie tylko do ś. p. „Narodu“, drugi do „Słowa“. Radzimy „Słowu Pomorskiemu“ przeczytać notatki polemiczne p. Cata, gdzie on się pieni z irytacji na nas, że odważyliśmy się z niedostateczną rewerencją wyrazić się o Hitlerze oraz art. dyr. Wielhorskiego pt. „Przymusowa głodówka“.

P. Lem.

Nożycami przez prasę

PRZECIWKO ALARMISTOM I SPEKULANTOM

Im bardziej świat polityczny mówi o pokoju, tym bardziej szaleje plotka wojenna, zrodzona przez spekulację. Ostro występuje „Polska Zachodnia“ w artykule wstępnym przeciwko „potwornej strawie“ prasy gadzinowej.

Codziennie podaje czytelnikom Francji i Wielkiej Brytanii tę potworną strawę garstka ludzi bez czci i wiary, bez poczucia odpowiedzialności za straszliwą krzywdę, którą czynią swym krajom i wielkiej sprawie utrzymania pokoju. Przesławna Tabouis, niemniej osławiony Pertinax (André Geraud), Vernon Bartelett, Gabriel Péri i kilka pomniejszych plotek rozdzwaniających te wieści na cały świat, przenoszących je na drugą półkulę, przedrukowujących w pomniejszych pisemkach i rzucających w milionach wydań i egzemplarzy na stół zatroskanego ponad miarę Francuza, Anglika, Holendra, Belga, Szweda, Amerykanina...

Co dzień dowiaduje się czytelnik zacnodnio-europejski o wszechmocy dwóch dyktatorów, co dzień przedstawiani mu są obaj jako bestie głodne, nigdy nie nasycone i losy — jego — skromnego „épisier'a“ francuskiego czy sztywnego pana z „gentry“ angielskiej, dzierżący w dłoni. Co dzień dowiaduje się, jak bardzo jest bezsilny wobec oczekującej go niechybnie zguby, co dzień przekonywuje go grupka nieodpowiedzialnych ludzi o gigantycznej potędze wroga i jego zwycięstwach, triumfach i ludożerczych zamiarach. Wpoiwszy mu zaś w mózg i krew świadomość beznadziejności jego położenia — każe mu się być nieustępliwym, każe brać karabin w garść, każe naciągać mundur na plecy i iść walczyć przeciwstawiać się temu przecież — niezwyciężonemu...

I w Polsce nie brak piśmideł, agencyjek, naocznych „łgarzy“ i panikarzy różnego autoramentu. Trzeba tu jakiejś tęgiej miotły.

WZMOŻENIE DZIAŁALNOŚCI INWESTYCYJNEJ

„Goniec Warszawski“ wyjaśnia na czem będzie polegała reforma Banku Polskiego.

Jak będzie się ona wyrażała w praktyce! Obecne zapasy złota (446 milionów zł) pozwalają na 30-procentowe pokrycie niespełna 1.490 milionów, a z doliczeniem 100 mil. wolnych od pokrycia — 1.590 milionów. Obecnie ta sama suma złota stanowić będzie 40 proc. zabezpieczenia dla blisko 1.120 milionów, będzie to jednak obieg tylko dodatkowy, stanowiący uzupełnienie zasadniczego obiegu fiducjarnego w wysokości 800—1.200 milionów. Ogólny więc obieg banknotów wraz z natychmiastowymi zobowiązaniami będzie mógł dosięgać 1.920—2.320 milionów czyli — jeśli wziąć za podstawę cyfry z 31 grudnia 1938, wykazujące obieg nieco ponad 1.450 mil. a natychmiastowe zobowiązania okrągło 250 mil. — będzie mógł być o 270 — — 670 mil. wyższy. Rada Banku zatem, od której decyzji zależeć będzie ustalenie wysokości obiegu, będzie miała możność „uelastycznienia“ naszego obiegu pieniężnego — odpowiednio do wymogów życia.

Jakim celom będzie służyło to zwiększenie obiegu! Jak wynika z charakteru innych zmian, proponowanych w statucie Banku Polskiego, będzie tu chodziło głównie o wzmożenie działalności inwestycyjnej państwa.

ZA PRZYKŁADEM ANGLII

„Dziennik Poznański“ podkreśla, iż obecnie:

...Przechodzimy po prostu do systemu angielskiego, stosowanego tam od blisko stu lat z dużym powodzeniem, przechodzimy w momencie, gdy Anglia zdecydowała się już pójść o krok dalej ku walucie manipulowanej, opartej o rewolucyjną zasadę, że złoto będzie wartością zmienną a nie jak dotąd klasycznym biegunem stałości. Polska pozostaje więc przy polityce umiaru w zagadnieniach walutowych, przy polityce konserwatywnej. I to jest naszym zdaniem słuszne, bo w polskich warunkach na eksperymenty pójść nie można; nie dlatego, żeby brakowało w narodzie fantazji. Nie ma po prostu kapitałów na zapłacenie kosztów przeprowadzania eksperymentów. W sprawach bowiem walutowych to, co dla jednych organizmów okazało się już dobre, dla innych może być jeszcze szkodliwe. To po prostu kwestia receptury walutowej, to po prostu zmien na zdolność przyswajania danej dawki pewnego lekarstwa.

SPRAWA PALESTYNY WCHODZI W STADIUM ROZSTRZYGAJĄCE

W Londynie odbyło się pierwsze posiedzenie konferencji w sprawach Palestyny. Ponieważ zarówno Żydzi, jak i Arabowie nie zgodzili się zasiąść przy jednym stole, premier Chamberlain, wygłosił dwa przemówienia powitalne. Przemówienie premiera do Żydów miało według „Naszego Przeglądu“ treść następującą.

LONDYN, Ż.A.T. Przemówienie premiera Chamberlaina do delegacji żydowskiej miało brzmienie następujące: „Jest dla mnie szczególną przyjemnością powitać w imieniu rządu JKMości delegatów, powołanych przez Agencję Żydowską celem przedyskutowania z nami zagadnienia Palestyny. Cieszę się, że mogę powitać prof. Chaima Weizmana, czcigodnego prezydenta Agencji Żydowskiej, jego kolegów z egzekutywy Agencji Żydowskiej oraz przedstawicieli gmin żydowskich w Palestynie, Afryce Południowej, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, licznych krajów europejskich i innych krajów, którzy reprezentują na tym zgromadzeniu interesy żydowskie w zakresie utworzenia Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie.

Nie zamierzam przy tej sposobności omawiać materiału, który będzie przedmiotem przyszłych rokowań, nie mam też zamiaru długo przemawiać.

Gdy rząd JKMości po raz pierwszy ujawnił intencję zwołania przedstawicieli Żydów i Arabów celem przeprowadzenia odrębnych rokowań, było jasne, że przedstawiciele obydwu narodów uzyskują możność wyłuszczenia ich stanowisk bez zastrzeżeń.

Pan Malcolm Mac Donald w listopadzie zakomunikował w Izbie Gmin, że aranżując te rokowania rząd czuje się związanym zobowiązaniami mandatu w stosunku do Żydów i Arabów, poczuwa się do obowiązków w tym względzie wobec parlamentu i innych członków Ligi Narodów jako też Stanów Zjednoczonych. Rząd nie będzie jednak przeszkadzał, ani arabskim, ani żydowskim przedstawicielom przy zgłaszaniu ich propozycji, jeśli nawet zmierzać będą w kierunku zmiany mandatu. Dyskusja toczyć się będzie w atmosferze całkowitej swobody“.

CIEKAWA STATYSTYKA

„Zaczyn“ na podstawie prac „Instytutu badania „koniunktur“ podaje następujące cyfry, ilustrujące układ społeczny Polski (na rok 1935).

Miasta i osady:

a) warstwa posiadająca 680.000
b) pracownicy umysłowi 1.450.000,
c) funkcjonariusze 1.000.000,
d) rzemiosło 2.100.000,.
e) drobne kupiectwo 1.600.000 —
Razem 6.830.000.
f) robotnicy w miastach 5.100.000 =
Razem w miastach 11.930.000;

Wieś:

a) ziemianie 170.000,
b) rolnicy od 5—55 ha 6.100.000,
rolnicy od 2—5 ha 5.500.000,
rolnicy od 0—2 ha 6.300.000
Razem 18.070.000.
c) robotnicy rolni i bezrolni — 3.600.000.
Razem na wsi 21.670.000.

Trzeba dodać, że w ciągu trzech lat ostatnich ludność w miastach znacznie wzrosła.

l.

Czym jest glob ziemski

Nowa hipoteza naukowa

Znakomity fizyk francuski, Dauviller, którego prace nad strukturą promieni kosmicznych zyskały duży rozgłos w świecie naukowym, przedstawił Akademii Nauk Przyrodniczych w Paryżu obszerną pracę, w której rozwija i uzasadnia nową teorię powstania globu ziemskiego oraz jego strukturę.

W streszczeniu b ogólnym hipoteza Dauviller przedstawia się tak: Aby wytłumaczyć proces powstania ziemi, należy przypomnieć sobie jak działa księżyc na powstanie przypływu i odpływu wód w morzach i oceanach. Przypuśćmy teraz, iż zamiast słonej wody w oceanach znajduje się roztopiony płynny metal i wyobraźmy sobie, że nasz poczciwy księżyc urósł do rozmiarów olbrzymiej gwiazdy, zbliżonej do ziemi. Sprowokuje on zatym potężną falę odpływu, tak wielką, iż utworzy ona płynną górę, która oderwie się od globu i — przyciągnięta przez księżyc — runie w przestrzeń kosmiczną, gdzie rozleci się na kawałki. Kawały te — po ostygnięciu i skrzepnięciu — zaczną krążyć na około ziemi pod wpływem jej siły przyciągania.

Nie jest to wyłącznie gra wyobraźni, gdyż — o ile rację mają tu astronomowie — historia podobna rozegrała się przed miliardem lat na powierzchni słońca. Wędrująca gwiazda, przebiegając zbyt blisko słońca, oderwała w sposób opisany wyżej olbrzymią falę materii, która, po rozpadnięciu się na części i po skrzępnięciu, stała się serią planet.

A więc — o ile hipoteza ta jest prawdziwa — ziemia musiałaby się składać z tej samej materii, co słońce? Istotnie, analiza chemiczna słońca stwierdziła, iż w skład jego wchodzi głównie żelazo. Pozostałoby więc skonfrontowanie zawartości jądra globu ziemskiego z wynikiem analizy astronomicznej słońca.

— Na ziemię spadają wciąż bolidy — mówi p. Dauviller — forma zaś ich dowodzi, że są to cząstki pękniętych większych ciał niebieskich; ich trajekcja dowodzi, iż krążyły one naokół słońca, jak ziemia. Meteoryty stanowią cząsteczki jakiejś dawniejszej planety, która rozpadła się i utworzyła coś w rodzaju kręgów Saturna naokoło słońca. Zbadanie zawartości meteorytów prowadzi zatym do tego samego rezultatu, co badanie jądra globu ziemskiego.

Jak stwierdził p. Dauviller, materiałem, z którego składają się meteoryty, jest w 72% żelazo. Według hipotezy uczonego francuskiego jądro globu ziemskiego tworzy zbita masa rozpalonego żelaza o temperaturze do 1.200 stopni, średnicy 10.000 klm, którą okrywa kamienista powłoka grubości około 1.600 klm. Skorupa ziemska zawiera rad, który ogrzewa ją; tym się tłumaczy wzrost temperatury w miarę zagłębiania się w ziemię. Góry na powierzchni ziemi oraz głębie oceaniczne utworzyły się zanim jeszcze glob skrzepł zupełnie. Ruchy skorupy krzepnącej w kierunku poziomym i pionowym wytworzyły zapadnięcia, wzdęcia — tu góry, tam morza.

Praca p. Dauviller wywołała wielkie zainteresowanie w kołach uczonych, zwłaszcza zaś wśród seismologów, zadających przebieg i przyczyny trzęsień ziemi.

R. R.

MODY

Zima i sporty

Już mowa o zapustach i o tłustym czwartku, a więc post i koniec karnawału. Jeszcze kilka wieczorów, jeszcze parę ostatnich zabaw i zgasną światła. Słyszy się jeszcze o wyjeździe do Zakopanego na FIS. Fis odsuwa nawet smutne myśli o kończącym się karnawale, bo przecież karnawał jest co rok, a FIS raz jeden tylko. Zaopatrzyć się w odpowiednie stroje na FIS nie jest rzeczą łatwą. Strój sportowy, jak żaden inny strój uwydatnia zalety figury, karnacji i typu Pani. Przede wszystkim należy pamiętać o tym, że estetyka musi iść w parze z wygodą. Wobec tego, że tegoroczna moda sportowa wzięła rozbrat z gładkimi materiałami, można pomyśleć o tkaninach typu samodziałów, grających nitkami i supłami wszystkich odcieni.

Pożądane są tkaniny w paski na spodnie zarówno, jak na kurtki. Gładki granat lub brąz noszony jest jedynie jako część całości tak więc nosi się granatowy karczek do białej sukiennej lub brezentowej wiatrówki, spodnie pod kolor karczka. Granatowy kolor nie obowiązuje, może być stosowany z równym powodzeniem kolor wiśniowy, zielony i inne. Fason i długość spodni zależne są od figury. Modne są zarówno długie spodnie, jak i wąskie, bufiaste, wyrzucane i obcisłe, nawet spodnie-spódniczki można sobie w tym roku sprawić. Gruby sweter pod szyję, także skarpety i rękawice przeważnie o jednym palcu muszą być kolorowe i utrzymane w jednym tonie. Swetry przecina najczęściej jeden poprzeczny pas na piersi. Pas ten musi być jaskrawy i barwny i musi się różnić od całego swetra, zarówno kolorem jak i deseniem. Największym powodzeniem cieszą się brezentowe wiatrówki, zaopatrzone w kapszon yi baskinki ściągnięte w pasie na gumkę. Nosi się wszelkiego rodzaju i typu eskimoski, kaptury obramowane futerkiem oraz chusteczki. Ten rodzaj nakrycia głowy wygodny jest i praktyczny, chroni bowiem przed chłowem, wiatrem i wilgocią w razie upadku. Krótkie, kolorowe kurteczki z zamszu są niesłychanie zgrabne i twarzowe, ale dla prawdziwych sportowców niepraktyczne. Na spacery po Krupówkach i na dancingu w Morskimi Oku i u Trzaski — owszem, bo każdej bez wyjątku pani jest w nich ładnie. Poza tym trzeba pamiętać o szerokim reglanie lub kurtce na ciepłym futerku. Podczas oglądania popisów na skoczni bywa bardzo zimno i strój narciarski bez ciepłego okrycia nie zabezpiecza dostatecznie od chłodu. Wybierając sobie szminik na drogę trzeba pamiętać o tym, że idąc do perfumerii należy zabrać ze sobą kilka prób sukienek.

Tej zimy kierownicy „Haute Couture" lansując materiały o nowych barwach jednocześnie podają odpowiadające i mtony szminek dla policzków, ust i powiek. Wszystkie odcienie liliowe ifuksja wymagają jako dopełnia delikatnie kontrastowego odcienia „Pivoine" a dla powiek jasnego błękitu „Lavande". Blado-różowe barwy harmonizują z delikatnym różem, zwanym „Aquarelle" i popielato różowym odcieniem dla powiek. Puder wybiera się jaśniejszy od tego, który nosi się latem, przeważnie w odcieniu „Rachle" zlekka różowawym. Wobec tego, że modna jest mała główka i nowa fryzura maquillage musi odpowiadać ogólnym tendencjom, zmierzającym do zwężenia kształtu głowy.

Célme.

Co będzie jak śniegu... nie będzie

My sobie tutaj spokojnie siedzimy w Wilnie, czekamy zlitowania niebios. Do marszu „żuławskiego" mamy jeszcze sporo czasu, bo śnieg może spaść w najgorszym wypadku 24 i wszystko będzie w porządku.

Tymczasem tam w Zakopanem rozgrywa się istotna tragedia. Kompletny brak śniegu działa pesymistycznie. Sztabowcy PZN dokładają wszelkich starań, żeby jakoś zażegnać grozę niebezpieczeństwa odwołania FIS.

Wozy, furmanki i półciężarówki suną ze śniegiem zebranym z wyższych partyj gór pod Krokiew, lecz śniegu tego jest mało i całe nieszczęście polega na tym, że nie ma po prostu skąd zbierać.

Z Zakopanego nadchodzą coraz bardziej zastraszające meldunki:

Co będzie, jak nie będzie śniegu?
Co będzie z FIS?

Organizatorzy zapewniają, że wszystko będzie w porządku. Wynaleziona została jakaś chemiczna kaszka, która jest dosyć śliska i zimna.

Złośliwi powiadają, że tą właśnie kaszką PZN oblepia trasę biegów i zakleja wszystkie nierówności na skoczni.

Żart żartem, lecz sytuacja jest przykra.

Do Zakopanego przyjechały z całego świata liczne ekspedycje narciarskie. Biegną pociągi popularne. Zawodnicy chcą przynajmniej parę dni przed zawodami potrenować, a tu trzeba czekać.

Trudno szukać winnych i narzekać.

Trzeba tylko czekać i jakoś tak starać się, żeby w możliwy sposób przynajmniej niektóre konkurencje mogły się odbyć.

Jest projekt rozegrania biegów płaskich w Jaworzynie, odległej od Zakopanego o kilkanaście kilometrów.

W chwili obecnej obojętnym jest, gdzie FIS odbędzie się, byle tylko odbył się.

Szkoda wielka, że w Wilnie również brak jest śniegu. Moglibyśmy z powodzeniem w danym wypadku konkurować z Zakopanem i liczyć na przeniesienie konkurencji norweskich, to znaczy biegów płaskich i ewentualnie skoków do Wilna.

Najgorszym jest to, że nie widać żadnych znaków na niebie, żeby miała się poprawić pogoda.

Trzeba wyrazić głębokie współczucie naszym wszystkim organizatorom FIS z min. A. Bobkowskim na czele, którzy pragnęli przyczynić się do zwiększenia popularności sportu polskiego, a tu tymczasem taka niespodziewana przykrość i rozpacz (N.)



Efektowny skok w czasie generalnej próby naszych zawodników przed zawodami FIS.

Wiadomości radiowe

KONKURS MODELI OKRĘTOWYCH PRZEZ RADIO

dla młodzieży szkolnej.

Dn. 9 lutego o godz. 11.00 organizuje Polskie Radio wespół z Ligą Morską i Kolonialną specjalną audycję dla szkół. Rozpocznie ją koncert pieśni kaszubskich, a następnie po zagajeniu przez prof. St. Sumińskiego, wiceprzewodniczącego Wydziału Wychowania Morskiego Młodzieży LMK — nadana zostanie pogadanka z zakresu modelarstwa okrętowego. Autor pogadanki, Józef Tomczyk zaznajomi młodzież szkolną z techniką wykonywania modeli okrętowych W następstwie tej pogadanki wszyscy, którzy jej wysłuchają będą mogli wziąć udział w konkursie na najlepiej wykonane modele kontrtorpedowców „Grom", lub „Błyskawica". W konkursie może wziąć udział tylko młodzież szkolna.

Aby ułatwić lepsze zorientowanie się we wskazówkach podawanych przez radio Zarząd Główny LMK rozesłał do szkół okazowy egzemplarz modelu tekturowego (wraz z instrukcją jego wykonania) okrętu „Grom" i „Błyskawica". Modele okrętów inych będą nagrodzone dodatkowo. Montowanie model winno być rozpoczęte w czasie audycji dn. 9 lutego. Konkurs zostanie zamknięty dn. 28 lutego i wtym terminie wykonane modele muszą być przesłane do Zarządu Głównego LMK.

Nagrody przyznane w tym konkursie za najlepiej wykonane modele między innymi stanowić będą: bezpłatny dwutygodniowy rejs na s/j „Zawisza Czarny", trzytygodniowy kurs żeglarski nad jez. Narocz, czterotygodniowy pobyt w obozie wodnym LMK nad jez. Żarnowieckim.

Audycja ta organizowana jest za zgodą Ministerstwa Wyznań Relgiijnych i Oświecenia Publicznego.

W sekundę

przez największe odległości każdy będzie mógł zobaczyć wojnę...

Dziedziną, w której zostały pokonane przestrzeń i czas, — jest radio.

Każdy dzień niemal przynosi coraz to nowe ulepszenia techniczne, sprawiające, że radio staje się jeszcze doskonalsze, jeszcze bardziej wszechstronne.

I jeśli używamy wyrażenia „cud dwudziestego wieku" — to tu należy to określenie przede wszystkim zastosować.

Bo czyż nie jest czymś cudownym, czymś niezwykłym rozmowa przez ocean którą niedawno prowadzili między sobą za pomocą radia burmistrzowie Londynu i New Jorku?

O czym mówili ci mężowie i jak to się odbywało — opisuje tygodnik „Radio dla wszystkich" we własnej korespondencji z Londynu. Posłuchajmy:

„Kiedy wspaniała pozłacana karoca burmistrza Londynu, zaprzęgnięta w cztery białe konie przeciągała ulicami stolicy Anglii, jadący nią lord major rozmawiał jednocześnie przez radio z burmistrzem Nowego Jorku, mknącym przez ulice swego miasta potężnym samochodem. Wystarczyło otworzyć głośnik, aby usłyszeć każde słowo tej rozmowy..".

Z początku tematem rozmowy była pogoda:

„Powoli posuwający się orszak opuścił już bramy Mansion House i pośród okrzyków tłumu wjechał na Cheapside. W głośniku, ustawionym blisko okna, słyszę wyraźnie „Hallo, tu major Londynu" wypowiedziane poważnym, tubalnym głosem angielskiego gentleman'a. „Hallo, tu La Guardia z Nowego Jorku, dzień dobry panu" — odpowiada szybko dyszkantem burmistrz drugiego największego miasta świata, pędzący w tej chwili w swoim potężnym wozie, otoczony gromadą policyjnych motocykli, które wyciem przenikliwych syren zwiastują jego błyskawiczny przejazd.

Sir Frank Bowarte nie byłby Anglikiem, gdyby nie zaczął rozmowy od pogody. Okazało się, że w Nowym Jorku panuje mgła, podczas gdy u nas rzadkie, w Londynie promienie zimowego słońca dodają swym blaskiem przepychu tej średniowiecznej kawalkadzie".

Następnie burmistrzowie przeszli na tematy wojskowo-polityczne:

„Burmistrzowie dwóch największych miast świata opowiedzieli sobie przez radio-telefon o swoich portach lotniczych, po czym La Guardia zawołał: „Mam nadzieję, że wkrótce wpadnie pan do nas choć na pół godzinki", mając na myśli bliskie otwarcie komunikacji lotniczej między Anglią a Ameryką.

Potem była mowa o wystawie światowej w Nowym Jorku, wreszcie zaś żywy symbol międzynarodowego charakteru tego miasta, La Guardia, zapytał Anglika: „A jak tam wasze europejskie kłopoty?". Trzeba bowiem wiedzieć, że w Ameryce ludzie myślą o Europie, jako o miejscu, gdzie lada chwila grozi nowa wojna".

Właśnie na wypadek ewentualnej przyszłej wojny radio odda nieocenione usługi.

Że omówię na tym miejscu tylko tzw. „transmisje z życia". W początkach radia mikrofon prawie nie wychodził ze studia. Obecnie jest zupełnie inaczej. Wszystkie ważniejsze uroczystości są transmitowane Rozwinął się specjalny gatunek twórczości radiowej, tym gatunkiem są wspomniane transmisje z życia. Słuchacz za pomocą uszu i „oczami wyobraźni" odbiera wrażenia prawie bezpośrednio, tak, jak by był na miejscu zdarzeń, rozgrywających się i odległych o wiele kilometrów...

Jeżeli uwzględnimy — a jest to pewne — że radio zastosuje niedługo telewizję, nie będzie przesady w powiedzeniu, iż „każdy będzie mógł zobaczyć wojnę".

I to w sekundę poprzez największe odległości.

Zresztą nie o wojnę specjalnie chodzi. Radio, jak to się mówi, w ogóle ma przed sobą przyszłość.

Kurier sowiecki przed sądem

Sensacyjny proces 13 wywrotowców

Policja wileńska otrzymała dość sensacyjną wiadomość, że do Wilna ma przybyć z Warszawy specjalna „kurierka" nielegalnej partii komunistycznej, aby tu reorganizować „robotę wywrotową". Na gościa tego czekano na dworcu, po tym zaś usiłowano go aresztować w mieszkaniu, gdzie się zatrzymał. Kurierka zorientowała się jednak, że jest „oczekiwana i sprytnie wymknęła się z rąk policji. W pokoju jej znaleziono walizki, a w nich między innymi fotografię właścicielki.

Dzięki fotografii po dwóch dniach ujęto na ulicy kurierkę. Wylegitymowała się paszportem, na nazwisko Ireny Piotrowskiej, lecz w wydziale śledczym podczas badania, przyznała się szczerze, że nazywa się Bronisława Jankowska i że paszport jej jest fałszywy. Kupiła go „gdzieś" za 50 złotych.

Br. Jankowska vel Piotrowska była nicią, która zaprowadziła policję do gniazda wileńskiej organizacji wywrotowej.

W maju ub. roku policja zdołała ustalić, że do Wilna, do tego „gniazda", w mieszkaniu dr Hindy Imianitowej, ma przybyć kurier z Rosji Sowieckiej. 30 maja jeden z wywiadowców wkroczył do gabinetu Imianitowej i zastał tam jegomościa, mówiącego słabo po polsku. Jegomość oświadczył, że jest Grzegorzem Lewczukiem z Grodna i przyjechał do Wilna, aby wyleczyć jakieś zadawnione cierpienie. Wywiadowca nie dał wiary temu i zaprowadził jegomościa do wydziału śledczego, gdzie Lewczuk przyznał się, że pochodzi z Tweru, nazywa się Konstanty Trofimow i jest obywatelem sowieckim Był on komsomolcem. Wysłano go spoczątku do Mińska, gdzie przeszkolono na specjalnych kursach w metodach pracy wywrotowej za granicą, a następnie wysłano do Polski. Tu Trofimow vel Lewczuk zabawił przez pewien czas w Warszawie, a następnie wyjechał do Wilna, aby rozpocząć „pracę" i wpadł odrazu w ręce policji.

Po aresztowaniu Imianitowej i Trofimowa nastąpiła likwidacja całej organizacji wileńskich wywrotowców, działających za pieniądze sowieckie.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Wilnie stanęło 13 osób z Bronisławą Jankowską vel Piotrowską, Konstantym Trofimowym vel Lewczukiem i dr. Hindą Imienitową na czele.

Trofimow przyznał się do winy, reszta oskarżonych — nie. Niektórzy z nich podali się za bezwyznaniowców Na rozprawę powołano 40 świadków. Wczoraj zaś sąd postanowił wezwać jeszcze 50, zgłoszonych dodatkowo przez obronę i oskarżenie.

Sprawa potrwa kilka dni. W obronie oskarżonych występują adwokaci: Duracz z Warszawy, Sukiennicka, Jankowski, Czernichow, Chill i inni. (z)

Trzeba 5.000.000.000 zł.

aby cała wieś polska była tak zabudowana jak Poznańskie

Chcę poruszyć zagadnienie bardzo ważne dla 2/3 naszej ludności — to jest ludności wiejskiej, a mianowicie zagadnienie budownictwa wiejskiego zarówno mieszkalnego, jak i gospodarczego — zagadnienie znane Ministerstwu Rolnictwa, które jednak nie znajduje dostatecznego odbicia w programie prac i w preliminarzu budżetowym na r. 1939/40, gdyż pomoc w zabudowaniu osiedli ma nastąpić tylko w województwie poznańskim, pomorskim i tarnopolskim.

Wynikałoby z tego, że pomoc kredytowa na budownictwo wiejskie stosowana w ostatnich latach przez Kasy Stefczyka i Gminne Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowe w formie kredytów 10-lenich przy oprocentowaniu 4% rocznie miałaby być teraz zahamowaną.

Chciałbym wobec tego przedstawić stan budownictwa naszej wsi.

Według danych statystycznych z r. 1931, podanych przez p. wicemin. Jaroszyskiego na konferencji w dniu 14.XII 1938 r., było w Polsce na wsi mieszkań 1-izbowych 51,4%, a 2-izbowych 35,4%, czyli razem 86,8%. Taki typ mieszkań jest przeważającym na ziemiach wschodnich i stosunek procentowy przedstawia się jeszcze gorzej, aniżeli wypada on dla całej Polski, przy czym prawie 50% tych mieszkań nie ma podłóg.

W mieszkaniach 1-izbowych mieszkało 47,7% ludności, zaś w mieszkaniach 2-izbowych mieszkało 37,1% ludności, czyli razem 84,8% ludności wiejskiej. Średnio wypadało na 1 izbę w mieszkaniach 1-izbowych — 4,8 mieszkańców, zaś w 2-izbowych—2.7 mieszkańców, przyczym w mieszkaniach 1 i 2-izbowych zamieszkałych przez więcej niż jedną rodzinę mieszka 20% ludności wiejskiej.

Według danych Instytutu Puławskiego wypada kapitału budowlanego na 1 ha użytków rolnych w Poznańskiem 1.049 złotych, zaś w województwach wschodnich począwszy od 379 złotych w województwie wołyńskim do dwustu kilkudziesięciu złotych w województwa poleskim i nowogródzkim. Potrzeby budownictwa wiejskiego ziem centralnych, wschodnich i południowych Polski dla doprowadzenia go do norm zachodnich ziem wynoszą około

5 miliardów złotych.

Nie mówiąc o tych potrzebach, idzie mi o gospodarstwa skomasowane, gdzie koszta przeniesienia budowli w wypadkach komasacji — wynoszą, przeciętnie 500 złotych na gospodarstwo. Jest to suma nieosiągalna dla olbrzymiej większości drobnych rolników, szczególnie przy kryzysie gospodarczym, trwającym od 1930 r., czego wybitnym dowodem jest to, że budowa i wykończenie przeniesionych budynków trwa przeciętnie u drobnych rolników po 5 i więcej lat. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że posiadamy 64,7% gospodarstw o powierzchni od 0—5 ha, a 22,5% gospodarstw o powierzchni od 5 do 10 ha, czyli razem 87,2% gospodarstw, to przyjmując nawet w najlepszym wypadku przeciętną 5 ha na gospodarstwo, roczny dochód netto w takim gospodarstwie wyniesie około 50 złotych. A więc rolnik skomasowany musi zbierać przez 10 lat wyłącznie tylko na koszta przeniesienia budowli. Dalszym rezultatem tego stanu rzeczy jest powszechnie obserwowane zjawisko zmniejszania kubatury budynków zarówno mieszkalnych, jak i gospodarczych w gospodarstwach skomasowanych, zamiast żeby było odwrotnie, szczególnie jeśli idzie o budynki gospodarcze.

Nie rozwiązuje tej bolączki pomoc kredytowa ze środków publicznych na budownictwo wiejskie, gdyż na ogólną sumę 770 milionów złotych kredytów, zużytych w latach 1924—1938 na budownictwo, czyli po 55 milionów złotych rocznie, na budownictwo wiejskie w ostatnich 3 latach, tj. 1936, 1937 i 1938 wypadło tylko 13 milionów 300 tysięcy złotych, czyli po 4 miliony 433 tysięcy złotych, a więc zaledwie 8%; reszta 92% poszły na budownictwo w miastach, przy czym 74,3% poszły na budowę mieszkań 3 i więcej izbowych.

Względy zdrowotne 2/3 naszej ludności tak niesłychanie ważne w polityce państwowej (obrona kraju) domagają się szybkiej i zdecydowanej pomocy dla ludności wiejskiej, a szczególnie olbrzymiej masy drobnych rolników. Z tego powodu uważam za konieczne zwiększenie kredytów ze środków publicznych na budownictwo wiejskie do kwoty co najmniej

50 milionów złotych rocznie,

do czego upoważnia Pana Ministra ustawa o Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej w artykule 4. (Dz. U. R. P. z 1934 r. Nr 40, poz. 364). Sumę tę biorę stąd, że corocznie ma być skomasowanych ponad 100.000 gospodarstw, a same koszta przeniesienia wynoszą co najmniej 500 złotych na takie gospodarstwo. Dalej — musi iść pomoc w nabywaniu budulca po cenie niższej, ulgowej dla drobnego rolnictwa na cele zabudowy i przebudowy.

Nawiasem chcę przypomnieć, że na Łotwie rolnicy na cele zabudowy otrzymują z lasów państwowych budulec w cenie po 1 łacie (równym około 1 złotemu) za 1 m^3.

Należałoby również zalecić dla lepszego, korzystniejszego z punktu widzenia gospodarczego wykorzystywania drewna, przeznaczonego na opał, sprzedawać je w długości 2-metrowej bez szczepania, gdyż przez to ludność wiejska miałaby materiał tańszy, po cenie drzewa opałowego, a przydatnego jeszcze do drobnych remontów budynków, stawiania ogrodzeń itp. Wydanie takiego zarządzenia przez Ministerstwo Rolnictwa skłoni i lasy prywatne do takiego samego postępowania.

Celem prawidłowego przeprowadzenia zabudowy skomasowanych gospodarstw, przy czym szczególnym poparciem musiałyby być otoczone budowle ogniotrwałe, należy je otoczyć fachową opieką, udzielać fachowych porad przy sporządzaniu planu zabudowy osiedla skomasowanego i dlatego potrzebnym jest stworzenie katedry budownictwa wiejskiego, ażeby zapewnić sobie wykształcenie architektów, którzy by mogli być instruktorami budownictwa wiejskiego.

Stanisław Szwed
poseł na Sejm

Warszawa — Sejm. 4.II. 1938.

Przemówienie wygłoszone na Komisji budżetowej.

Doroczny Walny Zjazd członków Spółdzielni Pszczelarskiej w Baranowiczach

5 bm. w sali Ogniska Polskiego w Baranowiczach odbył się doroczny walny zjazd członków Kresowej Spółdzielni Pszczelarskiej w Baranowiczach, na który przybyli: przedstawiciel Stołecznej Sekcji Pszczelarskiej z Warszawy p. insp. Maryniak Stanisław, dr Henryk Fiurko, delegat Zarządu Głównego Rodziny Kolejowej z Warszawy, naczelnik P. B. R. z Wilna p. Tyman Franciszek, przedst. Rodziny Kolejowej z Wilna p. Tyman Władysław, inż. Powiłański, delegat Wil. Izby Rolniczej, goście z Nowogródka, inż. Białyniecki Birula, Władysław Stanisławski i inni.

Zebra zagaił przewodniczący Okulicz Błażej, o rozwoju i bolączkach spółdzielni mówił prezes Sekcji Wojewódzkiej Pszczelarswa i kierownik spółdzielni p. Franciszek Bober.

Pomimo napotykanych przeszkód, Spółdzielnia w Baranowiczach przyczynia się nie mało do ożywienia pszczelarstwa na tutejszym terenie i wykazuje stały wzrost obrotów i zysków. Obroty handlowe Spółdzielni za rok 1938 wyniosły 170.243 zł. — czysty zysk 8.828 zł. Oprócz kupna i sprzedaży miodu, Spółdzielnia prowadziła dotychczas działy: wyrobów sprzętu pszczelarskiego i węzy sztucznej. Obecnie spółdzielnia zamierza wprowadzić jeszcze dział zielarski i owocarski. W tym celu zebrani uchwalili podwyższyć do 30 tysięcy złotych kredyt obrotowy i przeznaczyć 60 tys. zł. pożyczki inwestycyjnej na fundusz budowlany. Zebranie powołało do życia kulturalno-oświatową Sekcję Pszczelarską.

Zakup koni dla wojska w Oszmianie

24 marca br. w Oszmianie odbędzie się zakup koni do wojska przez Komisję Remontową Korpusu Ochrony Pogranicza.

Zakupywane będą wyłącznie wałachy i klacze typów: 1) wierzchowy I i II kat. wzrostu od 146 cm w wieku od 3—6 lat po cenie od 800—2.000 zł, 2) artylerii lekkiej wzrostu od 151 cm w wieku od 3—6 lat po cenie od 800—950 zł, 3) artylerii obniżony wzrostu od 145 cm w wieku od 4—6 lat po cenie od 550—850 zł.

Niezależnie od ceny konia będą wydawane premie stułotowe za dobry wychów.

Pożar kościoła w Mickunach

7 bm. wybuchł pożar w kościele parafialnym w Mickunach — w składziku pod schodami, prowadzącymi na chór. Spaliły się schody i składzik, w którym przechowywane były świece i świeczniki oraz dokonywano zaprawiania świec. Składzik okien nie posiadał, a kościelny pracował tam przy zapalonej świecy. Zachodzi więc przypuszczenie, że przez zapomnienie pozostawił w tym składziku palącą się świecę. W dniu tym proboszcz, po odprawieniu nabożeństwa porannego — o godz. 9 wyjechał z kościelnym po „kolendzie". Strat narazie nie zgłoszono.

Policjant-motocyklista uległ wypadkowi

Wpadł na słup

Wczoraj wieczorem przy zbiegu ul. Lipówka i Beliny policjant Stanisław Pokrzywa wpadł motocyklem na słup telegraficzny, łamiąc sobie nogę.

Pogotowie przewiozło go do szpitala. (c).

70 robotników redukuje Kurlandzka Olejarnia

Kurlandzka Olejarnia wypowiedziała pracę 70 robotnikom. Redukcje te, podobno są czasowe. Mają być związane z koniecznością remontu fabryki.

Zamiast wieńca na grób — 50 zł. na bibliotekę Tomasza Zana

Ku uczczeniu ś. p. Teresy Zakrzewskiej — byłej kierowniczki, a ostatnio honorowej opiekunki biblioteki Nr 1 — prezydent miasta dr Maleszewski zamiast wieńca na grób ofiarował 50 zł na bibliotekę im. Tomasza Zana.

Zatwierdzenie Litewskiego T-wa Miłośników Nauk w Wilnie

Wczoraj wojewoda wileński Ludwik Bociański zatwierdził statut nowopowstałego w Wilnie „Litewskiego Towarzystwa Miłośników Nauk — Lietuviu Mokslo Myletoju Draugija".

Terenem działalności Towarzystwa jest Rzeczpospolita Polska, siedzibą — Wilno.

Celem Litewskiego Towarzystwa Miłośników Nauk jest:

a) badanie życia, kultury i historij narodu litewskiego,

b) badanie terenu, mającego związek z życiem narodu litewskiego w czasach dawniejszych i obecnych pod względem przyrfodniczym, etnograficznym, historycznym, ekonomicznym, statystycznym i kulturalnym.

c) pielęgnowanie sztuki i literatury litewskiej i

d) badanie, rozwój i popularyzacja nauk w ogóle.

Cele te Litewskie Towarzystwo Miłośników Nauk osiągać będzie z zachowaniem obowiązujących przepisów prawnych przez:

1) zebrania naukowe członków;

2) odczyty publiczne treści naukowej i naukowo-popularnej;

3) wydawanie czasopism, roczników oraz prac treści naukowej, literackiej i popularnej — pojedyńczych i zbiorowych;

4) dostarczanie członkom w miarę możności środków do prowadzenia badań naukowych, zbieranie folkloru, przedmiotów archeologicznych i etnograficznych;

5) udzielanie pomocy materialnej młodzieży, kształcącej się na wyższych uczelniach w zakresie celów T-wa;

6) urządzanie wycieczek naukowych i pokazów;

7) ogłaszanie konkursów na prace naukowe i przyznawanie nagród za najlepsze prace;

8) utrzymywanie zbiorów naukowych, artystycznych muzeów, bibliotek i czytelni dla swych członków, jak również dla osób postronnych, pracujących na polu nauki, sztuki lub literatury;

9 utrzymywanie pracowni dla badań naukowych;

10) zbieranie folkloru, materiału słownikowego, melodii ludowych, przedmiotów archeologicznych, kolekcjonowanie obiektów do badań naukowych i pielęgnowanie sztuki;

11) tworzenie w łonie Towarzystwa wydziałów dla poszczególnych nauk i sekcyj do opracowywania poszczególnych zagadnień, wchodzących w zakres działania T-wa z osobnym regulaminem;

12) prowadzenie uniwersytetów ludowych i kursów naukowych;

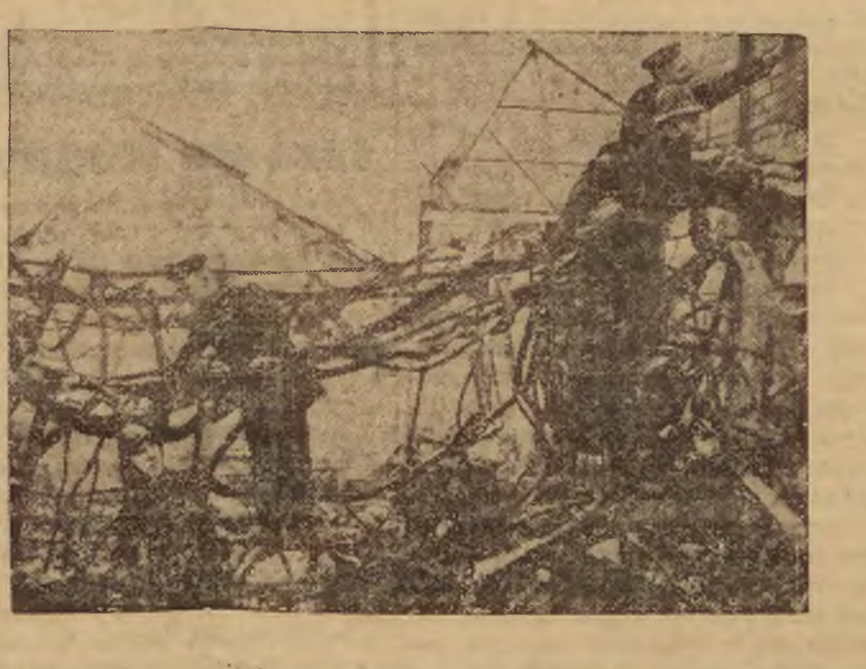
13) nabywanie i posiadanie majątku ruchomego i nieruchomego dla urzeczywistnienia celów Towarzystwa i

14) zbieranie prywatne i publiczne ofiar.

Członkami Towarzystwa mogą być osoby pracujące na polu nauki, sztuki, literatury i oświaty lub popierające tego rodzaju prace.

Źródła dochodów Towarzystwa stanowią: a) składki członkowskie i jednorazowe ofiary członków-protektorów, b) ofiary, zapisy, dotacje i subwencje od władz państwowych, samorządowych, instytucyj społecznych i osób prywatnych; c) dochody ze sprzedaży pism i książek, wydawanych nakładem Towarzystwa, d) wpływy z płatnych odczytów i pokazów publicznych instytucyj T-wa i e) dochody z kapitałów i nieruchomości Towarzystwa.

Nowe zamachy bombowe w Anglii



Widok zniszczenia, spowodowanego w jednej z fabryk w centrum Londynu przez bombę z mechanizmem zegarowym. Bomby takie były ostatnio w celach sabotażowych podkładane kilkakrotnie w różnych punktach Londynu przez separatystów irlandzkich (irlandzka armia republikańska).

2 lata więzienia za przywłaszczenie 4 tys. zł.

W ubiegłym roku w sferach handlowych Wilna duże zainteresowanie wywołała sprawa Alojzego Miliera, oskarżonego o popełnienie nadużyć w firmie „Jan Koziara i Sp." tkaniny fabryk polskich przy ul. Wielkiej 50. Milier będąc pracownikiem tej firmy przywłaszczył w ciągu pierwszego półrocza 1938 roku ponad 4 tysiące złotych.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie skazał A. Miliera na 2 lata więzienia. (z).

Wywrotowe obrazki

Z lokalu akademickiego ZNMS-u

Na ścianach lokalu akademickiego Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w Wilnie na widoku publicznym wisiały cztery obrazki treści następującej:

1) obraz przedstawiał ukrzyżowanego robotnika, ociekającego krwią. Obok na ekspresyjnym stosie czaszek ludzkich stali obejmując się: generał w. p., ksiądz i kapitalista.

2) Sekwestrator zabiera biednej chłopskiej rodzinie ostatnią krowę za podatki. Obrazek ponury.

3) Obok uosobienia sprawiedliwości — Temidy stoi otyły jegomość z wagą w ręku. Na jednej z szal wagi leży glob ziemski, ociekający krwią, na drugiej banknot dolarowy. W obliczu Temidy banknot dolarowy przeważył szalę z globem ziemskim.

4) Obok więzienia na drutach wisi transparent w języku esperanto z żądaniem zwolnienia więźniów politycznych.

Obrazki te „wpadły w oko" p. W. Borikowskiemu, podczas jego bytności w lokalu ZNMS. Uznał ich treść za wywrotową i najpierw podzielił się swoim spostrzeżeniem z wiceprezesem ZNMS, p. Modestem Gramsem, a następne opowiedział o tym dziekanowi Wydziału Teologicznego, ks. Ignacemu Świrskiemu.

Ks. Świrski odwiedził lokal ZNMS-u w towarzystwie prezesa Bratniej Pomocy Młodzieży Akademickiej Józefa Juszki i zakwestronował obraz, przedstawiający ukrzyżowanego robotnika.

W dalszym ciągu tej sprawy został rozwiązany Związek NMS i prokuratura wszczęła proces karny przeciwko ówczesnej prezesce ZNMS-u p. Janinie Misiewiczównie, obecnie studentce 4 r. prawa.

ZNMS został uznany przez władze śledcze za rodzaj ekspozytury nielegalnych organizacyj wywrotowych.

Wiceprezes „Porozumienia", p. Henryk Glass, badany w charakterze biegłego, orzekł, że obrazy tej treści, które wisiały w ZNMS-ie, są używane w Rosji Sowieckiej m. in. do propagandy bezbożnictwa.

Sąd Okręgowy skazał p. Misiewiczównę na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata, kwalifikując jej winę z artykułu 57 kk. Wczoraj Sąd Apelacyjny zmienił kwalifikację i skazał ją z artykułu 154 kk. na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem. (z).

Odczyty
o współczesnej Japonii i współczesnych Indiach

X. dr A. Krzesiński, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, wygłosi w sali im. Śniadeckich USB dwa odczyty; 9 lutego o współczesnej Japonii i 10 lutego o współczesnych Indiach. Prelegent po dłuższym pobycie na dalekim wschodzie podzieli się ze swymi słuchaczami własnymi spostrzeżeniami. Odczyty będą ilustrowane przezroczami. Wstęp 70 gr, młodzież akademicka i szkolna — 30 gr. Szatnia nie obowiązuje. Początek o godz. 19.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Według danych urzędowych w województwie wileńskim w czasie od 29 stycznia do 4 lutego rb. zanotowano zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie: 68 wypadków jaglicy, 18 — błonicy, 10 — odry (w tym 4 zgony), 8 — gruźlicy otwartej (w tym 6 zgonów), 7 — duru plamistego, 7 — nagm. zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, po 6 wypadków róży i krztuśca, 5 — grypy (w tym 2 zgony), 3 — płonicy, 3 — zakażenia połogowego, 3 — pokąsanie przez wściekłe lub podejrzane o wściekliznę zwierzęta i 2 wypadki duru brzusznego.

Kącik prawny

Uwadze lokatorów!

Lokatorzy wynajmujący mieszkania w domach podlegających ustawie z dnia 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów korzystają z zasadniczego dobrodziejstwa tej ustawy: „jeżeli płacą komorne w terminie według ceny omówionej lub ustawowej i przy tym niczym nie naruszają spokoju domowego, to właściciel domu nie może im wypowiedzić mieszkania ani podwyższyć komornego.

Dekret Pana Prezydenta RP z dnia 14 listopada 1935 r. (DURP Nr 82, poz. 504) obniżył komorne dla mieszkań objętych ustawą o ochronie lokatorów — dla 3 izbowych (2 pokoje i kuchnia) i mniejszych o 15%, zaś dla większych o 10%. Ten sam dekret znowelizował i ustawę o ochronie lokatorów.

W myśl tej noweli — ustawa o ochronie lokatorów obecnie chroni tylko tych lokatorów, którzy wynajęli mieszkania w domach, objętych ochroną lokatorów, przed 31 grudnia 1937 r. Oni tylko mogą zgodnie z ustawą z 3 stycznia 1939 r. (DURP Nr 1, poz. 1) o przedłużeniu obniżenia komornego korzystać z wyżej podanego obniżenia komornego do dnia 31 marca 1940 r. Od 31 marca 1940 r. komorne będzie zwiększane co kwartał o 25% aż do całej należności.

R. K.

Oblężenie magistratu przez bezrobotnych w Lidzie

Dzień wypłaty ściągnął kilkaset osób

7 bm. od wczesnego ranka Zarząd Miejski w Lidzie zaczął wypłacać zasiłki dla bezrobotnych. Mieszkańcy miasta, przechodząc obok magistratu mieli możność stwierdzić, że liczba bezrobotnych wzrosła w Lidzie bardzo znacznie. Poprzednio na podwórzu magistrackim widzieliśmy od czasu do czasu grupki bezrobotnych, wałęsających się później po korytarzach i przedpokojach. Przeważały kobiety, obładowane dziećmi. Obecnie zaś dzień wypłaty zasiłków ściągnął pod magistrat kilkaset osób. Kolejka od kasy ciągnęła się po przez całą długość podwórza, wychodząc aż na chodnik ulicy Suwalskiej. Rzecz znamienna, że kolejka ciągle rosła z godziny na godzinę. Wśród bezrobotnych przeważali ludzie młodzi, rumiani, o silnych mięśniach. Niepokojąca liczba ubiegających się o zasiłek powstała z powodu unieruchomienia większych fabryk w Lidzie z „Ardalem" na czele.

Włamanie do Zarządu Miejskiego i szkoły powszechnej w Klecku

Złodzieje zabrali 2 tys. zł.

Do budynku zarządu miejskiego w Klecku włamali nocą niewykryci dotychczas sprawcy, którzy po rozbiciu kasy miejskiej zrabowali około 2 tysięcy złotych. Ta sama szajka tejże nocy dokonała włamania do lokalu żydowskiej szkoły powszechnej, gdzie skradła po rozbiciu kłódek i zamków kilkadziesiąt złotych. Zachodzi przypuszczenie, że włamań tych dokonali ci sami złoczyńcy, którzy niedawno okradli Sąd Grodzki w Nieświeżu.

Najmniejsze skrzypce na świecie



Znany i utalentowany lutnik, p. Józef Świrok z Katowic wykonał najmniejsze skrzypce świata (na zdjęciu obok pudełka zapałek) w najmniejszych szczegółach odpowiadające normom budowy normalnych instrumentów smyczkowych. P. Świrek jest absolwentem słynnej pracowni muzycznej Alberta Caresa et Francois w Paryżu

KRONIKA

LUTY 9 Czwartek

Dziś: Apolonii, Cyryla
Jutro: Scholastyki

Wschód słońca — g. 6 m. 58
Zachód słońca — g. 4 m. 08

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 8.II. 1939 r.

Ciśnienie 758
Teperatura średnia + 3
Temperatura najwyższa + 5
Temperatura najniższa + 2
Opad 0,2
Wiatr zachodni
Tend.: bez zmian
Uwagi: pochmurno, deszcz.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1399. Kazimierz W. odstępuje Śląsk Czechom.
1695. Odparcie Tatarów spod Lwowa.
1918. Zawarcie słynnego Traktatu Brzeskiego.
1919. Otwarcie I Sejmu Ustawodawczego.

LIDZKA

— **Przykładne poświęcenie lekarza w spełnieniu obowiązków powołania.** Jeden z miejscowych lekarzy powołany do chorego stwierdził, że stan pacjenta jest bardzo groźny. Zachodziła potrzeba niezwłocznego dokonania prześwietlenia aparatem Rentgena. Groźny stan chorego skłonił lekarza do przeniesienia aparatu rentgenowskiego do mieszkania pacjenta. Jeśli zważymy, że przenoszenie tego rodzaju aparatu naraża właściciela na poważne ryzyko i wielkie trudności w montowaniu precyzyjnych części — zrozumiemy jak wielkie poświęcenie okazać musiał lekarz w spełnieniu swoich obowiązków. Fakt ten miał miejsce w Lidzie w dniu 6 bm.

BARANOWICKA

— **Jak bida to do żyda"...** Nieznani sprawcy, wiedząc, że Lachowicki Chaim (Hoovera 26) posiada większą gotówkę u siebie, za pomocą dobranego klucza otworzyli w nocy mieszkanie i skradli 367 zł.

NIEŚWIESKA

— **Nowa sala miejska.** Zarząd miejski w Nieświeżu oddał do użytku nową salę, mieszczącą się w podziemiach ratusza. Sala ta, przerobiona została z nieużywanych piwnic. Przy budowie sali zachowano średniowieczny charakter wnętrza, zaopatrując ją w piękne i gustowne żyrandole.

— **Budowa gmachu PZUW.** PZUW w Nieświeżu przystępuje z nastaniem wiosny do budowy własnego gmachu, który powstanie przy ulicy Marszałka Śmigłego Rydza, obok Sądu Grodzkiego.

— **„Strzelczyki".** Komenda powiatowa PW i WF w Nieświeżu prowadzi szeroko zakrojoną akcję organizacyjną wśród „Strzelczyków". Prace te mają na celu przygotowanie przyszłych kadr pionerskich PW.

— **TYFUS PLAMISTY. W okolicach Nieświeża zanotowano kilka wypadków zachorowań na tyfus plamisty. Władze przedsięwzięły szereg środków, mających na celu umiejscowienie choroby, oraz przeprowadzają szczepienia ochronne.**

— **Nauczka...** Nieświeski rzeźnik, Mowsza Farfel, kilkakrotnie uchylał się od zajęcia ruchomości przez komornika Sądu Grodzkiego. Niedawno zostały zajęte Farfelowi krowa i cielaki w drodze egzekucji. Farfel mięso z nich sprzedał, ale za to stanął przed Sądem Grodzkim, który mu wymierzył 1 miesiąc aresztu. Teraz musi i zapłacić i posiedzieć.

WILEJSKA

— **To bal i to bal...** W Wilejce Rodzina Wojskowa obchodzi rok rocznie swoje święto 3 lutego. Jak święto może obejść się bez balu?

Dawniej kobiety miały w związku z nim tyle kłopotów. Szycie nowych sukien. Godzinami przesiadywanie u szwaczki — przymiarki. Poważne zmartwienia — dobrze czy nie dobrze będzie prezentować się przy świetle. Pasuje czy nie pasuje przyczepiona ozdoba... Tortury u fryzjera...

Biedne głowy rodzin musiały boleć moralnie i materialnie.

A znowuż dekoracja sali. Girlandy, motylki, kwiatki, baloniki, lampiony i inne szykany.

Orkiestra „miała rytm", więc zdradzała niesłychane pragnienie wódki. Nie zalała pały — nie miała rytmu. Tyle nerwów wszystko kosztowało. Wreszcie jedni kręcili się. Inni opowiadali stare kawały, a reszta przez grzeczność sztucznie się śmiała.

— Wczoraj — święto. Znowu panie dużo nabiegały się. Trzeba było załatwić sprawy tu i tam. W jednym miejscu prosić o współpracę krócej, gdzie indziej wyczekiwać na załatwienie godzinami. Kupowanie — rozdzielanie, pakowanie i zawiązywanie pochłonęło wiele czasu. Nic dziwnego przygotowywano się do balu, ale tym razem w lokalu bursy.

Mali goście zaproszeni przez kierownika szkoły p. Szajnera mieli na nim się bawić. Przyszli najbiedniejsi. Któż lepiej zna nędzę miasta od nauczyciela?

Po przemówieniu prezeski p. Englowej rozdano duże paczki żywnościowe. Pociechy z przedszkola zjawiły się z wielkim zapasem cukierków i podzieliły się z biednymi ucznami szkoły powszechnej.

Obecny był p. ppłk. Kramczyński na czele całego korpusu oficerskiego.

Uszczęśliwione matki obdarowanych nie mogły nadziękować się dobroczyńcom.

Ten piękny bal zostanie uwidoczniony opisem i fotografiami w kronice szkoły powszechnej w Wilejce. A. J.

— **Zarybiamy nasze rzeki.** Członkowie Zarządu Koła Rybackiego w Wilejce, w dniu 18 stycznia i 4 lutego wpuścili do przerębli Wilii 20 kg płotek, okuni, szczupaków i miętuzów.

Zarybek ten został wyhodowany w jednym z okolicznych jeziorek.

DZIŚNIEŃSKA

— **W Głębokiem bawiła wizytatorka szkół zawodowych Ministerstwa W. R. i O. P.** — p. Zbyszewska w towarzystwie wizytatorki Kuratorium Okr. Szkolnego Wileńskiego p. Gulbinowej, gdzie dokonała wizytacji szkoły zawodowej krawiecko-bieliźniarskiej ss. Nepokalanek. W szkole tej obecnie pobiera naukę 140 dziewcząt z terenu powiatu dziśnieńskiego. Zaznaczyć należy, że ss. Niepokalanki rozpoczęły w ubiegłym roku budowe własnego gmachu pod wzmiankowana szkołę w Głębokiem. Będzie to piętrowy, murowany budynek o kubaturze 6750 mtr sześc. z internatem na 50 uczenic. Do jesieni roku bieżącego budowa zostanie ukończona. Ogólny koszt budowy wyniesie 100.000 zł.

— **Dekoracja odznaczonych.** 5 bm. starosta dziśnieński Wiktor Suszyński dokonał w Głębokiem dekoracji krzyżami zasługi: srebrnym krzyżem zasługi po raz drugi odznaczeni zostali — Antoni Rutkiewicz i Witold Jakowicki za zasugi na polu pracy społecznej, po raz pierwszy Jan Ambroziak za zasługi w służbie państwowej i Franciszek Syrkiewicz za zasługi w służbie zawodowej oraz Wiktor Krotowicz za zasługi na polu akcji sanitarno-porządkowej. Brązowymi krzyżami odznaczeni zostali: Marcin Mach za zasługi na polu pracy społecznej, Adam Waśniewski, Felicja Cybulska i Bronisława Ermuszowa za zasługi na polu pracy zawodowej, Jan Łukowski, Józef Kocierzyński, Władysław Siwko i Mikołaj Grumądź za zasługi na polu akcji sanitarno-porządkowej oraz Wacław Moroz za zasługi w służbie państwowej. Nadto udekorowani zostali medalami za ratowanie ginących Konstanty Szabłowski i Maria Maciuszonkówna, uczenica szkoły powszechnej w Głębokiem.

BRASŁAWSKA

— **50 tys. zł na budowę gmachu PZUW.** Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Głębokiem uzyskał kredyt w wysokości 50 tys. zł na budowę własnego gmachu w Głębokiem. Budowa zostanie rozpoczęta z nastaniem wiosny, przy czym wzniesiony ma być piętrowy murowany nowoczesny budynek. Gmach ten stanie przy ul. Biskupa Bandurskiego, gdzie już są zbudowane: ośrodek zdrowia, szkoła powszechna, oraz buduje się gmach urzędu skarbowego i żeńskiej szkoły zawodowej.

OSZMIAŃSKA

— **Odznaczeni.** Starosta powiatowy oszmiański udekorował w dniu 6 bm. krzyżami zasługi za prace położone na polu zawodowym i społecznym następujących obywateli: srebrnymi — Łukczewską Helenę, z Oszmiany, Sorokę Jana z Sół, Biszewskiego Zygmunta z fw. Markinięta; brązowymi — Kowalskiego Antoniego z Oszmiany, Żebrowskiego Fulgentego i Greczychę Jana z Niewiryszek.

WOŁYNSKA

— **Kurs teatralny w Krzemieńcu.** W Krzemieńcu odbywa się kurs teatralny dla reżyserów Kół Młodzieży Wiejskiej. Wykłady obejmują historię teatru, zasady inscenizacji pieśni itd.

Zaginięcie 13-letniego chłopca

Do policji wpłynęło zameldowanie o zaginięciu 13-letniego Genadiusza Skobieja (Antokolska 12). Chłopiec wyszedł z domu, udając się rzekomo do kolegi.

Poszukiwania nie przyniosły na razie wyniku. (c).

Wóz pocztowy najechał na furmankę

Na ulicy Wilkomierskiej, obok posesji nr 5, samochód pocztowy, prowadzony przez Piotra Wodejko (Jelenia 6) najechał na wóz, który został częściowo rozbity (c).

Kurjer Sportowy

Pochwała sędziów lekkoatletycznych

Przed kilku dniami przewodniczący wydziału spraw sędziowskich Wil. Okr. Zw. L. A. ogłosił niezmiernie charakterystyczny list, który jest obroną za rzekomą „napaść" prasy na sędziów wileńskich, którzy skrytykowani zostali przez zawodników na walnym zebraniu lekkoatletów

Przyznam się szczerze, że ten cały list zrobił na mnie przykre wrażenie.

Wszyscy dobrze w Wilnie wiedzą, że lekkoatletyka nasza od kilku lat boryka się z poważnymi trudnościami, a najpoważniejszym mankamentem jest niestety strona organizacyjna i brak odpowiednich ludzi, którzy mogliby poświęcać bezinteresownie tej gałęzi sportu nieco swego cennego czasu.

Brak jest działaczy sportowych. Za wyjątkim kilku wykwalifkowanych i rzeczywiście oddanych sprawie sędziów nie ma faktycznie nikogo.

Uważam, że nie było najmniejszego sensu prostować.. prawdy.

Trzeba umieć prawdzie patrzeć w oczy i za swe czyny — zwłaszcza na „wyniki" pracy społeczno-sportowej ponosić odpowiedzialność.

Sam jestem sędzią związkowym i byłem przed kilku laty przez dłuższy czas przewodniczącym Wydz. Spr. Sędziowskich WOZLA; wiem bardzo dobrze co mogą a czego nie mogą zrobić nasi sędziowie.

Do ideału jest b. daleko. Bronić się i prostować nie warto, bo mówić o sobie w superlatywach nawet nie wypada.

Nie wiem, może po tych moich wynurzeniach wytoczą mi panowie sędziowie jakąś „dyscyplinarkę" sportową. Kto wie czy nie zechcą skreślić z listy członków, lecz świadomy swych czynów gotów jestem podyskutować na te tematy i ponieść nawet „zasłużoną" karę skoro udowodni mi ktoś, że w minionym roku i za czasów przewodnictwa p. Tłomakowskiego nic Wych. Spraw Sędziowskich nie można zarzucić.

Sędziów niemal zawsze jest brak na boisku. Większość sędziów na ogół słabo orientuje się w nowych przepisach, a często bardzo nawet przeszkadza tym, którzy rzeczywiście pracują.

Są tacy panowie sędziowie, którzy uważają za stosowne przychodzić „do roboty" tylko w dniu większych jakichś imprez, a te małe, popularne zawody najczęściej sędziowane były albo przez samych zawodników, albo przez pracowity personel Ośrodka WF z sierż. Czesławem Kłaputem i Wojtkiewiczem na czele.

Stosunki te nie ulegną poprawie jeżeli zamiast szukania dróg sanacji będzie się w czambuł chwaliło przeszłość, która wcale nie była tak piękna i sławna, jak maluje się w wyobraźni niektórych panów z grona sędziowskiego Wil. Okr. Zw. L. Atletycznego.

J. Nieciecki.

Dwie trasy marszu „zułowskiego"

Sekcja sportowa komitetu organizacyjnego IV Marszu Narciarskiego Zułów—Wilno, biorąc pod uwagę, że są fatalne warunki techniczne postanowiła na wszelki wypadek przewidzieć dwie trasy marszu.

Zułów I — to trasa narciarska, biegnąca identycznie jak w roku zeszłym.

Zułów II — to trasa piesza prowadząca przeważnie drogami i szosą

Jeżeli śniegu nie będzie, to marsz mimo wszystko odbędzie się, lecz nie na nartach a pieszo. Zawodnicy narty poniosą na ramionach razem z karabinem.

Organizatorzy żyją jednak nadzieją, że warunki porawią się i lada dzień spadnie śnieg.

Mecz towarzyski tenisa stołowego

2 lutego br. został rozegrany mecz towarzyski tenisa stołowego między drużyną O. M. P. a sekcją ping-pongową Oddziału Zw. Strzeleckiego Śródmieście, który zakończył się zwycięstwem sekcji Zw. Strzeleckiego w stosunku 6:4.

Mecz odbył się w lokalu świetlicowym Z. S. przy ul. Młynowej 2 w obecności członków Z. S. i O. M. P.

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr 35, z dnia 4 lutego rb. poczytnego pisma Pańskiego ukazała się wzmianka pt.: „Czy samo trąbienie wystarczy?" Ponieważ treść wzmianki nie odpowiada prawdzie — proszę uprzejmie o zamieszczenie w myśl art. 27 dekretu prasowego poniższego sprostowania:

1) Syreny elektrycznej straż pożarna w Wilejce nie posiada, a dopiero ma ją otrzymać i to za cenę 760 złotych, a nie zł 1300.

2) Sztucznych zbiorników wodnych w Wilejce jest 6 i wszystkie są napełnione. Zbiornik, o którym mowa w zmiance, jest z kolei 7. i będzie stanowczo wykończony na wiosnę, a więc nie może być napełniony i z tej racji nie jest jeszcze przez miasto przekazany straży pożarnej do użytku.

3) Poza zbiornikami stałymi straż pożarna posiada jeszcze beczkowozy, a więc trąbienie będzie „głosem wołającym na puszczy", jak chce autor wzmianki.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i poważania, z jakimi pozostaję

Z. Zublewicz.
Burmistrz m. Wilejki i Prezes Oddziału Pow. Zw. Str. Pożarnych

Odpowiedzi Redakcji

P. Serafin Z. W Głębokiem: Spóźnione.

KRONIKA

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Pełkiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— 100 zł ofiarował Magistrat Wileński na szkolnictwo polskie za granicą. W związku z Tygodniem Polonii Zagranicznej Zarząd Miejski na posiedzeniu wczorajszym powziął uchwałę wyasygnowania sumy 100 zł na cele szkolnictwa polskiego za granicą.

Wydatek ten pokryty zostanie z funduszów reprezentacyjnych miasta.

— Do Wilna przybył większy transport kostki kamiennej. Swego czasu Rada Miejska na swym posiedzeniu powzięła uchwałę zaciągnięcia pożyczki w wysokości 220.000 zł na zakup kostki kamiennej.

Ostatnio do Wilna przybył większy transport kostki na sumę 126.000 zł, zakupionej przez Magistrat w Dolinie Janowej na Wołyniu.

SPRAWY SZKOLNE

— Wieczorne Kursy Dokształcające im. Komisji Edukacji Narodowej przyjmują wpisy na II półrocze roku szkolnego 1938-39 Grupa gimnazjum nowego ustroju. Grupa repetycyjna do egzaminu dojrzałości starego typu (tylko dla repetentów). **Grupa stenografii.** Zapisy i informacje w sekretariacie ul Wielka 47 co dzień od godz. 17 do 20.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— „Spółdzielczość rolnicza na ziemiach wschodnich". 9 lutego rb. (czwartek) odbędzie się czwarty z kolei wykład w ramach cyklu wykładów o rozwoju ziem wschodnich, zorganizowany przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich Okręgu Wileńskiego wespół z akademickimi stowarzyszeniami regionalnymi. Wykład będzie miał dyr. A. Kociński na temat „Spółdzielczość rolnicza na ziemiach wschodnich" w sali V Gmachu Głównego USB o godz. 18.30 punktualnie.

— „O chorobach wenerycznych". 9 lutego w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) Dr W. Morawski z ramienia T-wa Eugenicznego wygłosi odczyt na temat „O chorobach wenerycznych" (z wyświetleniem obrazów). Początek o godz. 6 wiecz. Wstęp wolny.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Zarząd Akademickiego Koła Misjologicznego zawiadamia swych członków, że 12 bm. w kaplicy o. o. jezuitów zostanie odprawiona msza św., poczym o g. 9.15 w pierwszym terminie, a o g. 10.15 w drugim odbędzie się w Ognisku własnym Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

— Zebranie Klubu Włóczęgów. W piątek 10 bm. odbędzie się kolejne zebranie Klubu Włóczęgów, na którym dr Franciszek Ancewicz zagai dyskusję na temat „Stosunki polsko-sowieckie".

Początek o godz. 20,15. Wstęp za zaproszeniami. Zebranie odbędzie się w lokalu Instytutu Badań Europy Wschodniej.

— Zarząd „Kuźnicy" zawiadamia, że 10 lutego br. jako w 19 rocznicę odzyskania morza, odbędzie się zebranie z odczytem admirała inż. Borowskiego p. t. „Przyszłość Polski na morzu".

Początek o godz. 20 w Gimn. Krawieckim Żeń. (ogród po Bernardyński). Obecność obowiązkowa.

ZABAWY.

— W sobotę, 11 bm. w lokalu b. Małej Sali Miejskiej, ul. Końska 3 odbędzie się wielki doroczny koncert - bal Wil. T-wa Rosyjskiego przy udziale Sergiusza Benoni solisty opery Mediolańskiej, Teodora Andrzejewa (tenora), oraz dobrze znanej ze swych występów w teatrze „Lutnia" pary baletowej Martówny i Ciesielskiego. Przy fortepianie S. Chones. Początek koncertu punktualnie o godz. 21.

Po koncercie tańce do rana. Tani, obfity i smaczny bufet. Zaproszenia i bilety w firmie „Polfot", Mickiewicza 23, tel. 13 52, w dniu koncertu-balu od godz. 20 wkasie przy wejściu.

Echo tragicznych strzałów

przy ul. Artyleryjskiej

Edwarda Markiewicza osadzono w więzieniu na Łukiszkach

Edward Markiewicz, b. kierownik agencji pocztowej Wilno 5, został wczoraj przesłany do sędziego śledczego, który zarządził osadzenie zabójcy teściowej w więzieniu na Łukiszkach.

Obecnie prowadzone jest dochodzenie celem wyjaśnienia, czy Markiewicz dokonał zabójstwa pod wpływem nagłego impulsu, czy też działał z premedytacją, według z góry ułożonego planu. (c).

Zakończenie dorocznego marszu „Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów Polskich"



W Worochcie odbyło się uroczyste zakończenie tegorocznego zimowego marszu narciarskiego „Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów Polskich". Wieczystą nagrodę przechodnią im. Marszałka Józefa Piłsudskiego zdobył WKS — Bielsko, (w grupie patroli wojskowych), zaś najlepsze wyniki w klasyfikacji ogólnej Związek Strzelecki — Zakopane. Jeden z patroli, biorących udział w marszu, na mecie.

Z teki policyjnej

Wczoraj rano zmarła nagle Jadwiga Sawszycowa (Bołtupska 6).

Na placu Katedralnym został potrącony przez samochód 78-letni Michał Narwicz (Wiłkomierska 101). Pogotowie po udzieleniu Narwiczowi pierwszej pomocy przewiozło go do mieszkania.

Na dworcu wileńskim zatrzymano wczoraj wieczorem dwóch złodziei, przybyłych do Wilna z Białegostoku na „gościnne występy".

Zarząd synagogi Zawelsa przy ul. Kwiatowej 4 powiadomił policję, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni w lokalu synagogi nieznani sprawcy kilkakrotnie wybili szyby. (c).

Oświata pozaszkolna

Przeszkolenie przedpoborowych, wtórnych analfabetów, dzieci, które się nie zmieściły w szkołach powszechnych

Na temat powyższych zagadnień odbyła się wczoraj w Kuratorium konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli Kuratorium, prasy warszawskiej i wileńskiej i przedstawiciela „Pomocy zimowej", która w tym roku wydatnie finansuje akcję oświatową dla dorosłych i zwalcza bezrobocie pracowników umysłowych.

Gdy w 1936 r. Związek Nauczycielstwa Polskiego zgłosił gotowość nauczania przedpoborowych pod hasłem: „Nie damy ani jednego analfabety do wojska", nikt nie przypuszczał że akcja ta przybierze tak wielkie i owocne rozmiary. Kolejno: Samorządy, Fundusz Pracy, Pomoc Zimowa i Ministerstwo, zostało wciągnięte w finansowanie tej pracy, stwierdziwszy z całą pewnością dodatnie rezultaty szkolenia obywatela polskiego, co D. O. K. potwierdziło w zupełności. Zajmujące szczegóły programu nauczania i dokonanej pracy podamy w najbliższych n-rach, jak również sprawozdanie z wycieczek kontrolujących w pow. wile.-trockim, święciańskim i dziśnieńskim, które się mają odbyć z udziałem prasy. H. R.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— „W perfumerii" — dzisiejsza premiera w Teatrze Miejskim! Dziś, w czwartek 9 lutego o godz. 20 Teatr Miejski na Pohulance daje premierę komedii w 3 aktach (4 odsłonach) Mikołaja Laszló pt. „W perfumerii" w reżyserii dyr. Kielanowskiego Treścią sztuki są ciekawe perypetie miłosne w świecie kupieckim, a terenem akcji jest sklep perfumeryjny z całą bogatą galerią klientów. Sztuka ta cieszyła się olbrzymim powodzeniem niemal na wszystkich scenach polskich. Obsadę stanowią pp.: Walentyna Alexandrowicz, Halina Buyno, Lidia Korwin, Antoni Czapliński, Władysław Ilcewicz, Stanisław Jaśkiewicz, Stefan Kępka, Władysław Lasoń, Alfred Łodziński, Ludwik Tatarski. Wnętrze pomysłu Jana i Kamili Gołusów.

— Jutro, w piątek 10.II o godz. 20 — **„W perfumerii".**

— Koncert Ignacego Friedmana w Teatrze na Pohulance! W drugiej połowie lutego w Teatrze Miejskim na Pohulance wystąpi z jedynym recitalem fortepianowym sławny pianista Ignacy Friedman.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Jedyny występ artystów Opery Warszawskiej. Dziś najlepsze siły Opery Warszawskiej Maryla Karwowska, Eugeniusz Mossakowski, Janusz Popławski w otoczeniu sił miejscowych, przy zwiększonych chórach i orkiestrze pod batutą kapelmistrza R. Rubinsztejna, wystąpią w operze Bizet'a **„Poławiacze pereł".** Opera ta będzie wystawiona z okazji setnej rocznicy urodzin znakomitego kompozytora.

— „Roxy i jej drużyna". Jutro wraca na repertuar ostatnia nowość scen zagranicznych operetka P. Abrahama „Roxy i jej drużyna".

— „Krysia leśniczanka". Jako niedzielna popołudniówka grana będzie **„Krysia leśniczanka".**

RADIO

CZWARTEK, dnia 9 lutego 1939 r.

6.57 Pieśń por. 7.00 Dziennik por. 7.15 „FIS" — reportaż z Zakopanego. 7.20 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna 8.50 Odcinek prozy. 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.0 Muzyka wokalna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Muzyka rozrywkowa z udz. Janusza Popławskiego. 14.00 Przerwa. 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15.15 Kłopoty i rady: „Granda, lipa, nawołanka" — dialog. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Komunakcja i jej problemy — pogad. 16.40 Utwory na klarnet w wyk. A. Makowskiego. 17.05 Sztuczna promieniotwórczość — pogadanka. 17.15 Informacje turystyczne. 17.20 Najpiękniejsze nokturny w wyk. H Ottawowej i chóru. 18.00 Przegląd prasy sportowej. 18.05 Pieśni miłosne. 18.20 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 18.30 Apel poległych marynarzy — transmisja z Gdyni. 18.40 Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną. 19.00 „Sportowa wieża Babel" — audycja z Zakopanego. 19.15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Uroczysty koncert w 30. rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza. Transmisja z Zakopanego. 21.55 w przerwie: Pogadanka o Mieczysławie Karłowiczu. 23.00 Rezerwa programowa. 23.05 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.10 Piosenki francuskie. 23.20 Koncert muzyki polskiej. 24.00 Zakończenie programu.

PIĄTEK, dnia 10 lutego 1939 roku.

6.57 Pieśń por. 7.00 Dziennik por. 7.15 „FIS" — wiadomości z Zakopanego. 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna (płyty). 8.50 Czytanki wiejskie: Z bajek Aleksandra Fredry. 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Z oper francuskich. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Fortepian dla wszystkich: „Utwory muzyki programowej" — audycja w opr. Heleny Hleb-Koszańskiej. 13.30 Koncert solistów. 14.00 Przerwa. 15.00 „Lawina" — audycja dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 16.30 Utwory skrzypcowe. 16.55 Skarby naszego morza — pogadanka. 17.10 Muzyka organowa 17.45 Audycje dla wsi: 1. „Lubin w gospodarstwie rolnym" — pog. inż. Bolesława Bujnickiego. 2. Poradnik rolniczy prowadzi Aleksander Przegaliński. 3. Muzyka popularna. 4. „Jak leczymy się na wsi?" — pogadankę wygłosi Wacław Klimaszewski — rolnik. 18.25 Wycieczki i spacery — prowadzi Eugeniusz Piotrowicz. 18.30 „Tatry w śniegu" — audycja literacko - muzyczna w opr. Zdzisława Hierowskiego. 19.00 „FIS" — „W przeddzień zawodów" — reportaż. 19.15 Marsze (płyty). 19.35 Transmisja z uroczystości przybycia do Gdyni O. R. P. „Orzeł". 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Śpiewa Chór Polskiego Radia. 21.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Pomorze w twórczości Żeromskiego" — szkic literacki. 22.45 Muzyka (płyty). 22.55 Rezerwa programowa. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23.03 „FIS" — ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego. 23.05 Zakończenie programu.

PIERRE NORD 21

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Czyżbyście widzieli inny trop?

— Tak. Ta dziewczyna, Liana, kupiła wczoraj gotówką za 20.000 marek ładny domek w dzielnicy Remaucourt. Zgodziła się na kosztorys odnowienia w wysokości 5.000 marek. Czy wam to nic nie mówi? Czy to pod czujną opieką nowego pana i władcy odłożyła sobie ten mająteczek? Skądże? Nawet gdyby miała tylko siebie do wyżywienia... Jeśli zestawicie ten fakt z księgą prywatnych rachunków Stiefela, narzuca się ten jeden wniosek: oszczędności Stiefela są w ręku Liany. Czy zechcecie wyjaśnić tę kwestię, skoro ta pospolita sprawa widocznie was roznamiętnia?

— Tak, z pewnością — odparł Schmidt z wahaniem. — Ale pod jednym formalnym warunkiem. Pozwólcie mi raz jeszcze wybadać księdza na mój sposób..

— Idiotyzm. Na co się to zda?

Ale podporucznik nie ustąpił. Nalegał tak długo i tak gwałtownie, że Heim dał się raz jeszcze pociągnąć do więzienia, gdzie zeszli się w rozmównicy z księdzem Gaillardem, zawsze jednakowo spokojnym i majestatycznym. Schmidt objąwszy kierunek badania, udawał pewność siebie i przeświadczenie o powodzeniu, których bynajmniej nie odczuwał, co zresztą nie mieszało oskarżonego.

— Księżę proboszczu, wczoraj zwierzchnik mój obiecał księdzu, jeśli się nie mylę, że wymienimy poszlaki ciążące na księdzu. Oto one. Przede wszystkim działalność księdza pozakościelna, że się tak wyrażę: dostarczał ksiądz żywności pewnej liczbie opornych żołnierzy specjalnie temu Anglikowi, ukrytemu u pani Lesage. Ale dużo ważniejszym jest współudział księdza w zabójstwie Stiefela. Ten ostatni miał księdza dawno w podejrzeniu, 11 maja zaczął księdza śledzić: był w przebraniu, ale ksiądz szybko go rozpoznał. Miało to miejsce dokładnie w chwili, gdy ksiądz wychodził od pani Lesage. Wówczas zaczął go ksiądz zręcznie wodzić po miejscach, gdzie nic nie miał do ukrycia, np. do właścicielki zajazdu na przedmieściu. Ale był on już w posiadaniu dowodów wystarczających, by zesłano księdza do kopalni soli, i odkrył szereg kryjówek żołnierzy. Zeszedł się z księdzem na plebanii. To, co powiedział, przeraziło księdza. Zbyt wiele wiedział. Musiał zginąć, prawda? Co ksiądz mówi?

— Nic. Mów pan dalej.

— Oczywiście, nie wątpi ksiądz, że mogę dowieść moich wszystkich twierdzeń. Reszty także, choć zaledwie rozpocząłem śledztwo. A więc w dalszym ciągu, Stiefel obezwładniony, ale żywy, został przeniesiony aż do górnego poziomu międzyśluzia przy Val i wrzucony do kanału. Nie odbyło się bez walki. Ale choć bito go po twarzy i naciśnięto mu szyję dość gwałtownie, żył jeszcze gdy go utopiono.

Schmidt napróżno czekał na jakikolwiek odruch więźnia.

— Zatem? Cóż ksiądz na to?

— Nic. To wszystko?

— O, nie! To nie wszystko, ale na razie wystarczy. Trzeba teraz dowieść nam, że ten, który tego wszystkiego dokonał, to nie ksiądz. Naturalnie rozumiem dobrze, że wypadek stać się może łatwo. Można, pod wpływem słusznego oburzenia, bez zbrodniczych zamiarów, odpowiedzieć na ciosy zadawane przez nieprzyjacielskiego żołnierza. Wpadł do wody — niechże tam zostanie. Jeśli tak się rzecz miała, nikt nie będzie wątpił o słowie księdza i zastosuje się względem winowajcy jak największą pobłażliwość. Być może nawet, że uchwali się dla niego adres dziękczynny, bo zważywszy nikczemną przeszłość tego Stiefela, śmierć jego to pozbycie się kłopotów dla wszystkich. Tfu! Wiem zresztą, że liczni mieszkańcy tego miasta mieli do niego uzasadnoene żale. Gnębił ich, okradał, bił. Odruch zemsty czy obrony, to coś zupełnie innego niż zabójstwo. A więc?... Tak było... nieprawdaż?

— Ja o niczym nie wiem.

Już zniecierpliwienie kurczyło twarz Schmidta. Od pierwszego zetknięcia się z oskarżonym, jawną była zbędność krętactw i forteli wobec człowieka tak zupełnie opanowanego.

— Zatem, księże proboszczu, jest ksiądz podejrzany. Jest ksiądz nawet jedynym podejrzanym. Miał ksiądz powód pozbyć się Stiefela, który właśnie gotował się położyć kres patriotycznej działalności księdza. Aż do dowodów przeciwnych, ksiądz ostatni widział Stiefela żywym. Jeśli ksiądz nie dowiedzie, że oskarżenie jest fałszywe, czeka księdza rozstrzelanie.

— Protestuję raz jeszcze, formalnie, przeciw takiej procedurze — odparł ksiądz z największym spokojem. — W każdym cywilizowanym kraju dowodów dostarcza oskarżyciel, a nie obrona.

— Jest wojna.

— A więc rozstrzelajcie mnie i przestańmy o tym mówić. Odmawiam zeznań. Nie wypowiem już ani jednego słowa. Czy to dość jasne?

Przez godzinę Heim nalegał. Dwadzieścia razy, na najróżnorodniejsze sposoby powtarzał pytanie zasadnicze: „czy przyznaje ksiądz, że Stiefel wszedł do księdza 11 maja?". Nie otrzymał odpowiedzi. Był wymowny, życzliwy i groźny. Wynajdywał subtelne kompromisy, proponował zręczne wyjścia, przy których dziewięciu oskarżonych na dziesięciu byłoby wpadło... i przepadło. Prosił, lżył ryczał. Ksiądz Gaillard nie otworzył już ust. Jawne było, że wyraz jego twarzy, obcy, daleki, nieobecny, nie był udany. Wyjął z kieszeni różaniec i spokojnie przesuwał go w palcach. W napadzie wściekłości Schmidt wyrwał mu go z rąk i rozszarpał. Małe kulki odbiły się od płyt posadzki i potoczyły po nich z dźwiękiem kropel deszczu na szybach. Gdy ostatnia utkwiła w kącie, zupełne milczenie zapanowało w rozmównicy na długo.

To było wszystko tego dnia.

(D. c. n.).

Dwa zamachy samobó'cze w Wilnie

Wczoraj zanotowano w Wilnie dwa zamachy samobójcze: Przy ulicy Subocz 37 zatruła się esencją octową 28-letnia Stanisława Timokajtisowa. Przewieziono ją do szpitala św. Jakuba.

W tymże dniu targnęła się na swoje życie 18-letnia Janina Maciulewiczówna (Słowiańska 8), którą znaleziono w mieszkaniu z oznakami zatrucia się też esencją octową. Młodą desperatkę przewieziono do szpitala. (c).

Mąż skatował żonę tak że przewieziono ja do szpitala

Wczoraj dostarczono do szpitala św. Jakuba ciężko pobitą, z oznakami wstrząsu mózgu, 41-letnią Urszulę Cyplińską zam. przy zaułku Strażackim 4.

Urszula Cyplińska została w okrutny sposób skatowana przez swego męża.

Łyżwiarskie mistrzostwa Europy w Zakopanem

W dniu 4 lutego na torze łyżwiarskim Zakopanego odbyły się mistrzostwa łyżwiarskie Europy w jeździe parami. Do zawodów stanęło 9 par, wśród nich: zawodnicy niemieccy, jugosłowiańscy, węgierscy, rumuńscy i polscy.



W wyniku zawodów i klasyfikacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza Europy zdobyła dotychczasowa mistrzowska para Maxio Horbor i Ernest Baior (Niemcy



Mistrzowska para polska Stefania i Erwin Kalusowie zajęła 5 miejsce.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 8 lutego 1939 r.

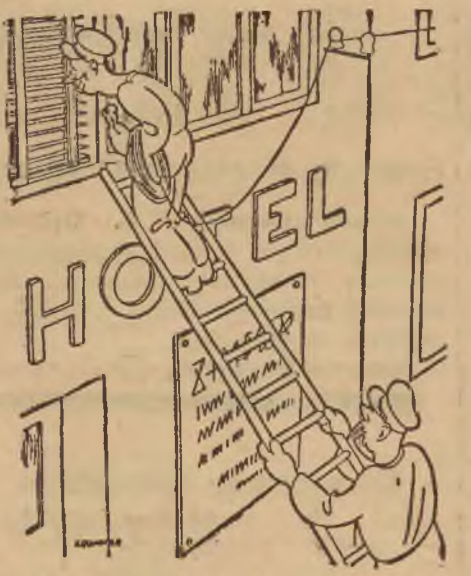
Ceny za towar standartowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Żyto I standart	13.75	14.25
„ II „	13.50	13. 5
Pszenica jara jednolita I st.	19.—	19.50
„ „ zbierana II „	18.—	18.50
Jęczmień I standart	—	—
„ II „	15.75	16.25
„ III „	15.25	15.75
Owies I „	13.75	14.25
„ II „	12.75	13.50
Gryka I „	18.75	19 25
„ II „	18.25	18.75
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	29 —	29.50
„ „ „ I A 0—55%	25.75	26.50
„ „ razowa 0—95%	19.50	20.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	36 50	37.—
„ „ „ I-A 0—65%	35 75	36.25
„ „ „ II 50—60%	28.75	29.50
„ „ „ II 60—65%	23.50	24.—
„ „ „ III 65—70%	18 25	18.75
„ „ pastewna	15.—	15.50
Mąka ziemniacz. „Superior"	33.—	33.50
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	9.50	10.—
„ przen. śred. przem. st.	11 —	11.50
Wyka	16.75	17.25
Łubin niebieski	10.75	11.25
Siemię lniane bez worka	53.50	54.50
Len niestandaryzowany:		
Len trzepany Horodziej	2060.—	2100.—
„ „ Wołożyn	1720.—	1760.—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1320.—	1360.—
Len czesany Horodziej	2240.—	2280.—
Kądziel horodziejska	1600.—	1640.—
„ grodzieńska	1340.—	1380.—
Targaniec moczony	680.—	720.—
„ Wołożyn	880.—	920.—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 7.II 1939 r następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt	detal
MASŁO za 1 kg		
wyborowe	3.40	3.7.
stołowe	3.30	3 60
solone	3.—	3.20
SERY za 1 kg		
edamski czerwony	2.30	2.60
„ żółty	1.90	2.20
litewski	1.75	2.—
JAJA za 1 kg	2.—	2.20



Każde zajęcie ma swoje ciekawe strony.

Sygnatura: 71/39.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie II rewiru Piotr Kozłowski mający kancelarię w Lidzie, ul. Piłsudskiego Nr 3 na podstawie art. 602 k. p. c podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 lutego 1939 r. o godz. 13 w Wawiórce, gm. Wawiórka odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Eliasza Swojetyckiego i Hirsza Pierewoskiego składających się z lokomobili z wyciągalnym systemem surowym firmy Hinrich Lanz w Manheimie za Nr fabrycznym 9585, budowy 1900, o ciśnieniu roboczym 9,50 atm. za Nr dozoru kotłów 29200 z całą armaturą oszacowanych na łączną sumę zł 1500.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 lutego 1939 r.

Komornik. Piotr Kozłowski

Nauka i Wychowanie

KURSY korespondencyjne: 1. **Ogólno kształcący (matura).** 2. **Handlowy** (buchalteria, stenografia, korespondencja itd). 3. **Języki obce** (angielski, francuski, niemiecki, włoski). Opłata 5—10 zł miesięcznie. Zapisy listowne (ze znaczkiem na odpowiedź): Wilno 9, poste-restante, „Kursy".

GRY NA SKRZYPECZKACH, MANDOLINIE I GITARZE z nut włoskich lub cyfrowych wyucza łatwo i szybko w przeciągu miesiąca Chodasewicz Zygfryd Wilno, Popławska 5 m. 5a.



LEKARZE

DR MED. JANINA

Piotrowicz Jurczenkowa

ordynator szpitala Saw.cz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTÓR

M. Zaurman

Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20 74.
Przyjmuje 12—2 i 4—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. - ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—? róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Kupno i sprzedaż

SKLEP SPOŻYWCZY w śródmieściu z wyrobioną klijentelą z powodu wyjazdu do sprzedania. Adres w adm. „Kuriera Wileńskiego".

MOTOCYKL „Wiktoria Lux' nowy 200 cm³ okazyjnie do sprzedania. Moniuszki 33 m. 1 godz. 16—17.

SILNIKI benzynowe i Diesla aż do 25 KM oryginalne francuskie Bernard oraz agregaty oświetleniowe, pompowe i kompresowe dostarcza ze składu po cenach fabrycznych Generalne zastępstwo na Polskę Inż. Józef Weingrün, Kraków, Groble 19.

PRACA

RZĄDCA-EKONOM od dnia 1 kwietnia r. b. obejmę stanowisko samodzielne. Warunki dowolne kawalerskie lub rodzinne. Odpisy świadectw na żądanie. Oferty łaskawie proszę kierować A. Popławski Czarny Dwór Niemenczyn n. Wilją.

NIEMKA potrzebna do konwersacji, w rodzinie. Z zamieszkaniem, bądź przychodząca — zależnie od umowy. Zgłaszać się p. a.: Stara 32—4 w godz. od 2—3 p. p. lub od 8—9 wieczór.

POTRZEBNA od 1 marca młoda służąca, umiejąca dobrze gotować. Zgłaszać się do D-ra Krotowa w Lecznicy Litewskiej.

KRAWCOWA poszukuje pracy w pracowni lub na dom, ul. Meczetowa 2—3.

LOKALE

POKÓJ z wygodami w centrum dla solidnego samotnego lub samotnej do wynajęcia. Wiadomość w redakcji „Kurjera Wileńskiego" od 9—4 g.

2 SKLEPY do wynajęcia — Mickiewicza 24. Informacje: Tel. 13-27 — godz. 11-14.

POKÓJ z wygodam do wynajęcia dla solidnych, Królewska 9-5.

RÓŻNE

CIERPIĄCYCH odzwyczajam od palenia bez lekarstw i bez mikst S. Szachnowicz, ul. Mickiewicza 35 m. 3, od godz. 6—7.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieck — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.